Dziś „Gazeta Handlowa"

Dziś 10 stronic

Nr. 8 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Piątek, 8 stycznia 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpal
Ogłoszenia zareczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W sobotę, dnia 9 stycznia r. b. odbędzie się

Narutowicza 18 w SALACH FILHARMONJI, Narutowicza 18

na rzecz

DOMU SIEROT, Północna 38

WIELKA

Oryginalna Maskarada

pod hasłem

„WSZYSTKO NA WEKSLE"

KONKURS na

najmniejszą nóżkę

za nagrodą w postaci wykwintnych pantofelków oraz jedwabnych pończoszek.

KONKURS na

najskromniejszy strój

za miłą nagrodą.

Pięknie udekorowana sala i wiele atrakcji bez karoty. .... Bufet bogato zaopatrzony. .... Ceny bardzo przystępne.

Pozostałe bilety do nabycia w firmie „Margot", Piotrkowska 64 oraz „Mignon" w Grand-Hotelu.

*93—2

Dwudziesty kongres P.P.S.

Najważniejszem wydarzeniem politycznem w Polsce w okresie świątecznym był niewątpliwie dwudziesty kongres Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jeszcze na parę dni przed zebraniem się kongresu po kuluarach sejmowych krążyły różne wieści i domysły na temat tego kongresu; przepowiadano wszystko na raz: i rozłam w PPS i rozbicie koalicji rządowej, ustąpienie ministrów Ziemięckiego i Moraczewskiego z rządu. A że to ostatnie pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu p. Skrzyńskiego, przeto, rzecz zrozumiała, że kongres nabrał szczególniejszej wagi i znaczenia, wychodzących daleko poza granice obrad instytucji jednej z największych organizacji politycznych w Palsce.

Przepowiednie okazały się fałszywe. Owszem toczyła się na zjeździe ożywiona dyskusja na temat udziału socjalistów w rządzie, dyskusja ta do pewnego stopnia odbiła w sobie nawet warszawską opinję kawiarnianą, która twierdzi, że „PPS. jest całkowicie skompromitowana". Ale dyskusja była tylko wyładowaniem różnych żalów, uwag, obaw i trosk, które muszą przecież budzić się w szeregach polskiej partji socjalistycznej w tak doniosłym momencie jej istnienia. PPS musiała, jedyna bodaj z organizacji politycznych polskich, walczyć o niepodległość Polski, to, co czyni od końca 1918 roku dowodzi, że potrafi też pracować nad utrwaleniem i przyszłością niepodległej Polski.

Główne motywy przemówień opozycji, która zresztą nie zażądała wyraźnie odwołania ministrów socjalistycznych z rządu, były: bezskuteczność dotychczasowego udziału w rządzie w dziedzinie poprawy bytu klas pracujących, obawa o utratę wpływu na masę na korzyść komunistów i wreszcie kompromitacja moralnej wartości partji przez współpracę z ludźmi tego rodzaju, co p. Kiernik, jeden z uczestników rządu Chjeno-Piasta i winowajców rzezi listopadowej w Krakowie.

Te trzy kategorje argumentów znalazły wyraz w przemówieniach panów Hołówki, Szczerkowskiego, Pawełka i innych. Ale i w tych przemówieniach przebijała nadewszystko gorąca troska o dobro partji. klasy robotniczej, ludu pracującego, demokracji i państwa polskiego. Nie było ani jednej napaści na posłów Ziemięckiego i Moraczewskiego, na których spadł ciężki obowiązek reprezentowania PPS w rządzie koalicyjnym. Któżby ośmielił się powtarzać za komunistami, że tym obu szlachetnym i pełnym samozaparcia się działaczom chciało się tek ministerjalnych i dlatego weszli do koalicji?

Obu ich, a szczególniej p. Moraczewskiego, który przybył na zjazd jeszcze obandażowany, witano serdecznie, gorąco i po bratersku!

Po stokroć miał rację p. Jaworowski, kiedy tak zreasumował swoją obronę stanowiska C. K. W., PPS: „Prowadzimy politykę serca i sumienia, a do tego należy podporządkowanie własnych bólów, strachów i fantazji, interesom klasy robotniczej, socjalizmu i Polski".

Nie możemy stać na stanowisku niemoralnem, że im gorzej w klasie robotniczej, tem lepiej dla socjalizmu — uzupełnił wywody p. Jaworowskiego — wice-marszałek sejmu p. Daszyński.

Prezydjum XX kongresu PPS., zakończonego przed paru dniami w Warszawie. W środku na fotelu prezydjalnym pos. Ign. Daszyński, po lewej stronie min. Ziemięcki i pos. Jaworowski, po prawej pos. Marek

Przysłuchiwali się tym obradom z ogromnem zainteresowaniem towarzysze zagraniczni, w tej liczbie i serdecznie witany socjal-demokrata niemiecki p. Wels. Słuchali ze szczególnem naprężeniem aż trzej przedstawiciele partji, które miały władzę w rękach po przewrocie w Rosji, a mianowicie — p. Czernow — S. R., p. Dan S. D. mieńszewik i p. Gegeczkori— socjalista gruziński.

Ci trzej najlepiej, bo na żywym przykładzie dziejów Rosji, od marca do października 1917 r., przekonali się, co znaczy zbyt daleko idący dogmatyzm i niedostateczne podporządkowanie partyjnych bólów interesom całości.

PPS wychodzi z kongresu wzmocniona, plotki o rozłamie rozwiały się, jak dym.

Wychodzi wzmocniona nietylko na wewnątrz wobec swoich wiernych jej zorganizowanych mas, ale i nazewnątrz wobec stronnictw burżuazyjnych, z któremi w imię dobra klasy pracującej i Polski zawarła koalicję.

Wśród tych stronnictw, oderwanych naogół od szerokich warstw społeczeństwa, opartych o drobne liczebnie klasy społeczne, mogła już zatrzeć się świadomość, kogo i jaką siłę moralną reprezentuje zorganizowany socjalizm polski. Dwudziesty kongres PPS. o tem przypomniał wszystkim.

St. Gr.

W krainie Fryny i Afrodyty

moralność rośnie jak na drożdżach pod rządami Mussoliniego Hellady

Ustały samobójstwa na Akropolu, a policja ma prawo zaglądać pod spódniczkę każdej spotkanej kobiety

W dniu 15 grudnia r. ub. w mieście Atenach weszły w życie nowe „przepisy odzieżowe". Premjer i dyktator rzeczypospolitej greckiej, Pangalos, dla „podniesienia moralności" wydał rozporządzenie, że od powyższej daty począwszy żadnej istocie płci żeńskiej ponad lat 13 nie wolno nosić sukni, któraby sięgała od ziemi wyżej niż 30 centymetrów.

Rozporządzenia generała Pangalosa od kilku już miesięcy stanowią przedmiot ożywionych polemik dziennikarskich w całej prasie greckiej. Trzeba przyznać, że człowiek ten z podziwu godną konsekwencją i energją dąży do podniesienia poziomu moralnego swych spółziomków, nie lękając się nawet najgorszego, co spotkać może polityka w czynnej służbie: ośmieszenia.

Pierwszem tego rodzaju rozporządzeniem, które wywołało ogólnie śmiech i drwiny, był osławiony edykt w sprawie samobójstw, stanowiący, że samobójstwo jest, popełnionem na własnej osobie morderstwem z premedytacją i jako takie podlega karze śmierci.

Działo się to z wiosną 1925 roku. — W Atenach szerzyła się wówczas dziwna psychoza, jedna z tych epidemji, pod wpływem suggestji masowej, o których psychologowie i psychjatrzy wszelkich krajów spisali już całe tomy. Stał się mianowicie w Atenach modny pewien specjalny sposób samobójstwa: skok ze skały za Erechteionem.

Nieszczęśliwie zakochani, histerycy starcy i dzieci — wszystko rzucało się w przepaść z Akropolu. Uważano to wówczas za najwyższy szyk, odkąd w ten sposób odebrała sobie życie pewna znana i popularna śpiewaczka jednego z teatrzyków ateńskich, a za nią skoczyli w przepaść dwaj gimnaziści, synowie rodzin zamożnych i poważanych.

Nie pomogły wzmożone posterunki, ani inne zarządzenia policyjne, nie pomogła inwigilacja przez detektywów w cywilu każdego spacerowicza, który po godzinie 6 wieczór odbywał przechadzkę po Akropolu. Okazało się, że niema sposobu na tę dziwną epidemję — aż wreszcie Pangalos wydał wspomniany wyżej edykt.

Ale kara śmierci dla tego, który chce pozbawić się życia? Przypominało to ów wyrok przysłowiowy dla swej głupoty mieszkańców starożytnej Abdery, którzy szczupaka, zjadającego im karpie, skazali na karę śmierci przez utopienie. Jednak okazało się, że każdy samobójca, jak ów król Hakon Ibsena, chętnie zostawia sobie maleńką choćby furtkę, którą można wrócić do życia, a gdy tę mu się zamyka, całe samobójstwo „przestaje go bawić". — I w rzeczy samej — dziwne to rzuca światło na niezbadane tajniki natury ludzkiej — z chwilą, gdy zagrożono ateńczykom, iż za zamach samobójczy czeka ich kara śmierci,, tajemnicza epidemja wygasła momentalnie.

Teraz Pangalos zwrócił uwagę na inny objaw upadku moralności: na zbyt krótkie sukienki i spódniczki pięknych greczynek, które, jak wszystkie zresztą kobiety t. zw. „towarzystwa" w krajach bałkańskich, nie wolniczo podlegają wszelkim kaprysom i wybrykom mody paryskiej. Doszło do tego, że spódniczki kończyły się nie wiele poniżej talji, a kobietę, której kolanek nie znało pół miasta, uważano za zacofaną.

I znów próbowano zwalczać dotyczący edykt Pangalosa, ośmieszając jego samego i wyśmiewając jego „przepisy odzieżowe". Przyrównywano greków do chińczyków i jakutów sybirskich, u których to ludów łydka uchodzi za nieprzyzwoitą część ciała.

Ale Pangalos przez oddaną sobie prasę propagował powrót do klasycyzmu, kiedyto greczynki nosiły szaty długie i powłóczyste, a gołe pokazywały się publicznie tylko niewolnice. Na to krawcy odpowiedzieli nowym atutem: wymyślono nowy model sukien z możliwie licznymi rozporkami, przez które również można było widzieć całą łydkę. Jednak moda ta nie przyjęła się, bo — nie pochodziła z Paryża i wkrótce powrócono znów do krótkich sukien

Ale tymczasem edykt Pangalosa wszedł w życie dnia 15 grudnia. Trzydzieści centymetrów ponad ziemią i ani milimetr więcej. A za przekroczenie tego przepisu wysokie grzywny, a nawet, jeżeli suknię uznano za bardzo nieprzyzwoitą, do miesiąca aresztu.

Jednak w jaki sposób przeprowadzić kontrolę sukien? Otóż poprostu każdy z policjantów ateńskich wyekwipowany został w miarę metrową i mają oni prawo zatrzymywać na ulicy i sprawdzać długość sukni każdej kobiety, której strój zdaje się wykraczać poza normy przewidziane „edyktem odzieżowym".

Gdy byłem małym chłopcem, marzyłem o tem, by zostać właścicielem cukierni. Cóż to za rozkoszny zawód, myślałem, cały dzień móc zajadać się kremem i lodami! Później chciałem być dorożkarzem — aut jeszcze wówczas nie znano — bo tak wciąż móc jeździć dorożką, wydawało mi się szczytem szczęścia i przyjemności. Jeszcze później marzyłem o karjerze konduktora wagonów sypialnych, który całe życie podróżuje po szerokim i dalekim świecie.

Ale gdy teraz zastanawiam się, czembym chciał zostać, gdyby mi dano wolny wybór,, muszę wyznać otwarcie: chciałbym być policjantem w Atenach. **mt.**

Cudowne wykrycie paszportów

skradzionych w ministerstwie spraw wewnętrznych

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W dniu wczorajszym na dworcu głównym w Warszawie, komisarz policji śledczej, p. Bachrach po dłuższej obserwacji zauważywszy, iż jeden z tragarzy stoi z walizą na peronie i rozgląda się dokoła, zapytał go na kogo czeka.

Tragarz odpowiedział, że dał mu to jeden z pasażerów, który poszedł do kasy po bilety.

Ponieważ po dłuższym przeciągu czasu nikt się nie zgłosił po tę walizę, komisarz Bachrach zabrał walizę do komisarjatu kolejowego i kiedy ją otworzono, znaleziono w niej cały ładunek książeczek paszportowych, skradzionych niedawno w minist spraw wewnętrznych. Wobec tego, iż właściciel walizy, który już po nią nie powrócił, nabył bilet do Lublina, kom. Bachrach udał się za nim w pogoń.

Eksmisję młodych mnichów

z klasztorów greckich zarządził dyktator Pangalos

LONDYN, 7 stycznia. Donoszą z Aten że dyktator Pangalos zarządził, iż mnisi liczący mniej, niż lat 50, mają opuścić klasztory. Klasztorom nie wolno będzie odtąd przyjmować nowicjuszów.

W Maroku wojna

Początek ofenzywy Abd-el-Krima

PARYŻ, 7 stycznia. Według doniesień z Maroka, powstańcy wznowili walki na froncie pod Mfinja. Bój przybiera coraz gwałtowniejszy charakter i jest zdaje się początkiem nowej ofenzywy Abd-el-Krima.

Sowiety przywracają prawo spadku

MOSKWA, 7 stycznia. Rząd sowiecki postanowił znieść ograniczenia spadkowe wprowadzając natomiast podatek progresywny od spadków i darowizn.

Neapol zagrożony(!?)

Nowy krater wyrzuca lawę w kierunku miasta

NEAPOL, 7 stycznia. — Od wczoraj Wezuwjusz zaczął się okrywać dymem. Na zachodniem zboczu, niedaleko obserwatorjum utworzył się nowy krater, który wyrzuca popiół i lawę. Również na północnym stoku utworzył się nowy krater. Wskutek utworzenia się krateru zachodniego wybuch zagrażałby katastrofą Neapolowi.

Inflacyjna gospodarka we Włoszech

Największe inwestycje w przemyśle włókienniczym

Powolny i stały spadek lira, silne wahania i znaczny spadek kursów papierów wartościowych w pierwszej połowie ubiegłego roku we Włoszech, wpłynęły bardzo korzystnie na ruch spółek akcyjnych. W czasie tym założono wiele przedsiębiorstw akcyjnych i założono wiele nowych spółek, przyczem kapitały akcyjne zostały podwyższone. Największe inwestycje były poczynione w przemyśle elektrycznym i włókienniczym.

Prof. Kemmerer przyjmie dziennikarzy

przed swym wyjazdem z Warszawy

Nasz warsz. koresp. telef.:

W nadchodzącą sobotę prof. Kemmerer konferować będzie z min. skarbu p. Zdziechowskim. Na konferencji tej przedstawi wyniki poczynionych w czasie pobytu w Polsce spostrzeżeń.

W niedzielę dnia 10 b. m. prof. Kemmerer ma opuścić Warszawę, a przed wyjazdem jeszcze przyjmie przedstawicieli prasy polskiej.

B. premjer Grabski

jedzie do Genewy na konferencję ekonomiczną

Z Genewy donoszą nam, że otrzymano tutaj zawiadomienie o przyjęciu zaproszeń na przygotowawczą konferencję ekonomiczną ligi narodów od następujących osób: p. Cambo, b. ministra skarbu hiszpańskiego, p. Wł. Grabskiego, b. premjera Rzeczypospolitej polskiej i od delegata Argentyny do międzynarodowego instytutu rolniczego p. Brenbio.

Po wykluczeniu pos. Dąbskiego

„Wyzwolenie" radzi

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Dziś w południe u wicemarszałka Woźnickiego odbędą się dalsze narady prezydjum „Wyzwolenia" nad sprawami związanemi z wykluczeniem p. Jana Dąbskiego ze stronnictwa.

Zbiórka złota na skarb

będzie przedmiotem narady u marsz. Rataja

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Wczoraj odbyła się u marsz. Rataja konferencja, w której wzięli udział: minister skarbu Zdziechowski i prezes Banku Polskiego, Karpiński. Narada ta pozostaje w związku z akcją, rozpoczętej na terenie Małopolski, szczególnie we Lwowie i w Krakowie zbiórki złota i kosztowności od osób prywatnych na wewnętrzną pożyczkę sanacyjną dla skarbu.

W sprawie tej przybył onegdaj do Warszawy p. Wasung ze Lwowa i już odbył konferencję z miarodajnymi czynnikami.

Podjęcie rokowań handlowych z Niemcami

Prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami, dr. Prądzyński, wyjedzie jutro do Berlina, celem podjęcia dalszych rokowań.

P. Prądzyński konferował z ministrem rolnictwa, dr. Kiernikiem i ministrem sprawiedliwości, dr. Piechockim.

Pamiętnik Olszańskiego

wychodzi w Berlinie

BERLIN, 6 stycznia. (Pat.) — „Acht Uhr Abendblatt" rozpoczyna jutro druk pamiętników Tadeusza Olszańskiego p. t. „Jak zamierzałem zamordować prezydenta Polski".

Wysłużeni żołnierze nie chcą opuszczać szeregów

Nienotowany dotąd objaw stwierdziły władze wojskowe.

Oto zwalniani obecnie z szeregów poborowi rocznika 1903 wnoszą masowo na ręce władz wojskowych podania o pozostawienie ich w szeregach, motywując swą prośbę niemożnością znalezienia pracy w cywilu.

Największą ilość podań otrzymało D. O .K. III w Grodnie.

Pożyczki zagraniczne Stanów Zjednoczonych

W ciągu pierwszych 3 kwartałów 1925 roku ogólna suma pożyczek udzielonych zagranicy przez Stany Zjednoczone, wynosiła 728 milj. dolarów, wobec 1,050 miljon. dol. pożyczek udzielonych w ciągu całego roku 1924. Cyfry te wskazują na rozmiar akcji inwestycyjnej zagranicą, podjętej przez kapitał amerykański.

Marsz. Piłsudski powraca do armji

Obejmie stanowisko szefa sztabu generalnego

Gen. Sosnkowski jedzie do Komisji rozbrojeniowej w Genewie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W sferach politycznych krążą ponownie pogłoski o powrocie do armji marszałka Józefa Piłsudskiego.

W związku z zamianowaniem gen. Sosnkowskiego do komisji rozbrojeniowej w Genewie, który reprezentować będzie Polskę, i wobec tego że prace komisji potrwają czas dłuższy, szefostwo sztabu generalnego, dotychczas wakujące, przypadłoby w udziale wracającemu do armji marszałkowi Piłsudskiemu, który ma je objąć w najbliższych dniach.

Zapomogi i praca dla bezrobotnych

Ministrowie i wojewodowie przygotowują wnioski na dzisiejszą konferencję pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego

WARSZAWA, 7 stycznia. (Pat.) Dnia 7 stycznia b. roku odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem pana ministra Raczkiewicza konferencja w sprawie bezrobocia. W konferencji wzięli udział: p. minister pracy i opieki społecznej Ziemięcki, podsekretarz stanu Jankowski, wojewoda łódzki Darowski, wojewoda śląski Bilski, wojewoda kielecki Manteuffel, oraz zainteresowani dyrektorowie departamentów i urzędnicy obu ministerstw.

Na konferencji omawiane były sprawy: sprawa funduszu bezrobocia i zasiłki dla bezrobotnych, sprawa rozpoczęcia robót publicznych rządowych i samorządowych oraz sprawa kryzysu przemysłowego.

Obecni wojewodowie oświetlili sytuację na terenie swoich województw i przedstawili szereg konkretnych wniosków. Wnioski te mają być rozpatrzone i zadecydowane na konferencji, która się odbędzie w dniu 8 b. m. w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem pana premjera Skrzyńskiego z udziałem zainteresowanych w sprawie bezrobocia ministrów i wojewodów.

Przedłużenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych

WARSZAWA, 7 stycznia (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7 stycznia b. r. uchwaliła m. in. projekt noweli do ustawy o monopolu zapałczanym i inne wnioski ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przedłużenia państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia.

Warunki bankierów amerykańskich dla Polski

Prof. Kemmerer w rozmowie z posłem Wiślickim sprecyzował warunki, po spełnieniu których Polska może liczyć na pożyczkę

Nasz warszawski korespond. telefon.:

Wczoraj podawałem w kilku słowach treść rozmowy gościa amerykańskiego, prof. Kemmerera z posłem Wiślickim, przedstawicielem kupiectwa żydowskiego. Dziś, po zasięgnięciu dalszych informacji, dowiaduję się, że prof. Kemmerer przedewszystkiem się zainteresował poglądami posła Wiślickiego w sprawie podatkowej i prosił o dokładne **określenie różnicy, zachodzącej pomiędzy opodatkowaniem miasta i wsi.**

Otrzymawszy w tej sprawie wyczerpujące informacje ilustrujące **nierównomierne opodatkowanie ludności miejskiej,** profesor Kemmerer szczegółowo omówił zagadnienie kredytu. **Dowiedział się on ze zdziwieniem, że zaledwie jeden procent kredytów, udzielanych przez Bank Polski przypada bezpośrednio na handel. Kupiectwo zmuszone jest korzystać z kredytu prywatnego, kosztującego 5 proc. miesięcznie**

Fakt ten wyświetlił prof. Kemmererowi przyczynę istniejącego w Polsce rozpięcia pomiędzy cenami hurtowemi, a detalicznemi. To też wyraził on pogląd, że zniesienie wszelkich ograniczeń, krępujących normalny rozwój handlu jest nieodzownym warunkiem przeprowadzenia sanacji finansów w Polsce.

Prof. Kemmerer poruszył również zagadnienie waluty polskiej: wychodzi on z założenia, że obecny obieg pieniężny byłby dostateczny, gdyby Bank Polski rozwinął dostateczną działalność kredytową, powiększając emisję na podstawie zdrowego materjału dyskontowego.

Stabilizacja waluty jest możliwa, jeśli zostaną przeprowadzone następujące reformy:

1) budżet państwowy i komunalny będzie zredukowany, szczególnie w dziedzinie wojska i oświaty,

2) przemysł zostanie uruchomiony i handel wyzwolony z pęt,

3) świadczenia socjalne, ciążące na przemyśle zostaną zniesione, przyczem Polska uwolni się od obowiązku przestrzegania konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-miogodzinnego dnia pracy.

4) musi być wzmocnione zaufanie wewnętrzne do waluty polskiej.

Prof. Kemmerer zauważył przytem, że sprawa celowości wprowadzenia waluty złotowej po kursie 5,18 wymaga głębszych studjów.

Jest on przekonany, że skoro wyszczególnione powyżej warunki będą spełnione, to kapitały amerykańskie napłyną do Polski.

Prof. Kemmerer interesował się wreszcie stanowiskiem kupiectwa w sprawie walki z protekcjonizmem, która ma być przedmiotem obrad konferencji gospodarczej w Genewie, jak również kwestją rozwinięcia stosunków z Rosją.

Poseł Wiślicki zwrócił uwagę na trudności, które Polska musiałaby napotkać przy zastosowaniu zasady wolnego handlu co do handlu z Rosją — musimy się liczyć z realnymi warunkami i abstrahować od tego, że nam się obecny ustrój państwowy Rosji nie podoba.

Podczas rozmowy prof. Kemmerer zaznaczył, że **przed wyjazdem z Ameryki** konferował z znanym bankierem żydowskim Wamburgiem.

Zna on dokładnie stosunki żydowskie za oceanem, gdzie przebywa około 1.800.000 żydów, pochodzących z Polski.

Prof. Kemmerer dziękował pos. Wiślickiemu za udzielone mu informacje i prosił o złożenie mu pisemnego memorjału.

Luther otrzymał misję tworzenia rządu

Bardzo słabe widoki powodzenia -- Nacjonaliści żądają dyktatury Von Seeckt coś przygotowuje

BERLIN, 7 stycznia. **Dziś rano powrócił do Berlina kanclerz Luther. Prezydent Hindenburg powierzył mu misję tworzenia gabinetu i załatwienia przesilenia. Idea stworzenia wielkiej koalicji począwszy od ludowców, skończywszy na socjalistach ma małe widoki powodzenia. Socjaliści kategorycznie oświadczyli, że nie będą pracowali z ludowcami. Przywódca prawego skrzydła centrowców Stegerwald oświadczył, że są trzy możliwości załatwienia przesilenia: albo utworzenie nowego zupełnie rządu — albo uposażenie obecnego rządu Luthera w daleko idące pełnomocnictwa, które pozwolą mu na przeprowadzenie sanacji skarbu, albo też rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.**

Nacjonaliści stoją na stanowisku ogłoszenia dyktatury w Niemczech. Ideę tę prasa nacjonalistyczna zupełnie otwarcie propaguje.

BERLIN, 7 stycznia. **Z dobrze poinformowanych kół twierdzą, że naczelny generał Reichswehry Seeckt prowadzi ukrytą walkę przeciw traktatowi w Locarno, a więc przeciw jego twórcom Stresemannowi i Lutherowi. Wystąpienia i akcja Seeckta skierowana jest również i przeciw Hindenburgowi (?).**

LOUCHER W BERLINIE.

BERLIN, 7 stycznia. (A. W.) — W najbliższym czasie ma tutaj przybyć b. minister skarbu, Loucher, celem naradzenia się z przedstawicielami przemysłu niemieckiego nad sprawą zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Śmiała kradzież w sercu Warszawy

Splądrowano magazyn jubilerski w obecności chłopca

Nasz warsz. koresp. telef.:

Wczoraj w godzinach między 1 i pół a 2-gą po południu, t. j. w czasie przerwy obiadowej, przy ul. Marszałkowskiej 139 dokonano zuchwałej kradzieży w magazynie jubilerskim Kazimierza Kędzierskiego.

Kradzież przypomina niedawno taki sam sensacyjny wypadek w Pradze czeskiej.

Mianowicie do sklepu weszli dwaj eleganccy panowie, otworzyli zamknięte drzwi i w obecności znajdującego się tam chłopca sklepowego rozpoczęli gospodarkę jak u siebie. **Chłopiec miał wrażenie, że są to przedstawiciele jego patrona. Goście pootwierali szafki sklepowe i zabrali różnych kosztowności na ogólną sumę 50.000 złotych**

Nowy globtrotter w Łodzi

Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. Edmund Caradec, francuz. Globtrotter ten przebywa pieszo podróż przez Europę. Wyszedł z Francji 28 marca 1925 r. z Angers. Ma do przebycia 25.384 kilometrów, przeszedł dotychczas 9218 kil. w ciągu 8 miesięcy i 18-tu dni przez kraje: Francję, Belgję, Holandję, Danję, Polskę, Rosję i Niemcy. Ma do przebycia Finlandję, Norwegję i Szwecję, znów wróci do Polski i stąd przez Czechy, Słowaczyznę, Rumunję, Bułgarję, Turcję, Grecję, Włochy, Hiszpanję, Portugalję — powróci do Francji. Podróż swoją kończy dnia 28 marca 1929 roku. Jest inwalidą—ma jedną zranioną nogę.

Udzielanie nadzorów sądowych

ulegnie ograniczeniu

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że łódzki sąd handlowy na przyszłość zasadniczo nie będzie uwzględniał podań o udzielenie nadzoru sądowego.

Nadzór cądowy stosowany będzie jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy nie będzie ulegało najmniejszej wątpliwości, że nadzór zapobiegnie upadłości i wpłynie na uiszczenie zobowiązań danej firmy. (ib)

Mężobójczyni skazana na rok więzienia

Wypuszczona na wolność za kaucją

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W sensacyjnej sprawie Jadwigi Jagiełłowej, oskarżonej o dokonanie zabójstwa na osobie własnego męża zapadł wyrok, na mocy którego oskarżona została skazana na 1 rok więzienia. Wobec tego Jagiełłowa złożyła kaucję i udała się po ogłoszeniu wyroku — skazującego — do domu.

Zajście w więzieniu w Chęcinach

Wzorem pensjonarzy więzienia Świętokrzyskiego, Łomży, Nowogródka i Łucka, również więźniowie polityczni, odsiadujący karę z wyroków w więzieniu chęcińskiem, wystawili w ciągu ostatnich dni, cały szereg demonstracyjnych żądań, niedopuszczalnych z punktu widzenia regulaminu więziennego.

Wobec odrzucenia przez władze więzienne tych żądań, rozpoczęli oni ekscesy, tłukąc szyby w oknach i rzucając sprzętami w drzwi swych cel. Niewiele pomogło przybycie prokuratora i jego argumenty, dowodzące bezcelowości wystąpień. Więźniowie demonstrowali w dalszym ciągu dopóki nie wzmocniono straży więziennej siłami policyjnemi i nie rozsadzono więźniów do cel pojedyńczych (seperatek).

Ostatecznie energiczna postawa władz skłoniła demonstrantów do zaniechania ekscesów i zajście zlikwidowano.

—o—

Sport

NOWY REKORD W SKOKU NA NARTACH.

OSLO, 7 stycznia Narciarz norweski Olo Anderson, podczas zawodów w skokach w Fluberg (okręg Lillehamer) osiągnął wynik 60 mtr., co stanowi nowy rekord norweski.

WYNIK 6-CIODNIOWYCH ZAWODÓW KOLARSKICH W BRUKSELI.

BRUKSELA, 7 stycznia. W dniu wczorajszym ukończono 6-ciodniowe zawody kolarskie. Zwyciężyła para Van Kempen—Van Nek przebywając w ciągu 6-ciu dób na kole 3598 klm. i osiągając 1360 pkt. Drugie miejsce osiągnęła para Persyn-Vervelden 955 pkt.

TYLKO 48.000 ZŁOTYCH OTRZYMUJE „AMATORSKA" REPREZENTACJĄ WYJEŻDŻAJĄC DO PORTUGALJI.

PRAGA, 7 stycznia. Pisma sportowe tutejsze komunikują, że „amatorska" reprezentacja Czechosłowacji otrzymuje zwrot „kosztów podróży" w sumie przeszło 48.000 złotych.

BEZPŁATNE WIZY NIEMIECKIE DLA SPORTOWCÓW POLSKICH.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że niemieckie władze konsularne zawiadomiły odpowiednie czynniki polskie, że konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie wydawania bezpłatnych wiz paszportowych dla wszystkich sportowców polskich, udających się na zawody sportowe do Rzeszy niemieckiej. Oczywiście bezpłatne wizy stosowane będą tylko w drodze wzajemności.

Marsz Gombosa na Budapeszt

Faszyści chwytają za broń na Węgrzech

Skandal fałszerski przeistacza się w burzę polityczną--Wojenny nastrój na powitanie inspektora Banku Francji-- Przedstawiciel Węgier opuścił Paryż

WIEDEŃ, 7 stycznia. „Arbeiter Zeitung" donosi z Budapesztu, że Gombos udał się na prowincję i gromadzi tam uzbrojone bandy, przygotowując je do marszu na Budapeszt. Spodziewane są już w najbliższych dniach walki między wojskami rządowemi i bandami Gombosa. Szanse Albrechta i Ottona na Węgrzech uważać należy za zwiększone. Legitymiści zyskują coraz większe masy zwolenników.

Informator „Arbeiter Zeitung" przewiduje wkońcu, że z dnia na dzień świat może być zaskoczony proklamowaniem jednego z Habsburgów na króla Węgier.

BUDAPESZT, 7 stycznia. Wczoraj wieczorem przybył tu generalny inspektor Banku Francji, Hostinguet. W Budapeszcie panuje nastrój, jakgdyby wojenny, po ulicach krążą wzmocnione patrole i większe oddziały policji, uzbrojone w broń palną. Wszystkie siły wojskowe znajdują się w pogotowiu. Gmach sądu pozostaje pod zbrojną strażą.

BUDAPESZT, 7 stycznia. Faszystowski poseł Ulain wystąpił z publicznemi oświadczeniami, w których określa aresztowanych fałszerzy, jako narodowych bohaterów Węgier. Węgry — mówił Ulain— pozostają na stopie wojennej, zarówno z małą, jak i wielką ententą, wskutek czego wszelkie środki walki są dopuszczalne i fałszowanie banknotów francuskich było właśnie jednym z takich środków.

PARYŻ, 7 stycznia. „Quotidien" dowiaduje się, że przedstawiciel Węgier przy rządzie francuskim wyjechał do Budapesztu. Wyjazd ten stoi w ścisłym związku z aferą banknotową.

BUDAPESZT, 7 stycznia. „Vilak", zajmując się sprawą zagrożenia pozycji Bethlena, oświadcza, że Horthy stał w bliskich stosunkach z aresztowanym szefem bezpieczeństwa, Nagassym. Wobec tego Bethlen obawia się poważnie prześladowań i szykan ze strony Horthy'ego.

BERLIN, 7 stycznia. Według wiadomości, otrzymanych przez „Vossische Zeitung" fałszerze węgierscy puścili w obieg ogółem 20 miljonów franków w fałszywych banknotach.

Rewizję w zamku ks. Windisch-Graetza w Sarospatek powierzono 25 agentom. Sarospatak jest starym zamkiem średniowiecznym, pełnym tajnych przejść i labiryntów, tak, że rewizja będzie trwała dłuższy czas.

WIEDEŃ, 7 stycznia (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że śledztwo policyjne w sprawie fałszerzy banknotów napotyka na nieprzewidziane trudności. Dochodzenie, przeprowadzone przez francuskich agentów policyjnych wykazało, że szereg formacji wojskowych na Węgrzech, które formalnie podlegają różnym ministerstwom, otrzymują od wojskowych urzędów centralnych fundusze, które są administrowane wyłącznie przez wojskowych w służbie czynnej. Znaczna liczba tych wojskowych pozostaje w kontakcie z fałszerzami. Istnienie tajnych organizacji wojskowych pod różnemi nazwami i otrzymywanie funduszów przez organizacje z budżetu państwowego, wywołało w kołach dyplomatycznych wielką niespodziankę.

Z fałszerstwa pieniędzy gotowa powstać monarchja

Węgry zagrożone rewolucją

WIEDEŃ, 7 stycznia. — Z Budapesztu donoszą: Przywódca anarchistów węgierskich, Gömbös, wyjechał na prowincję, gdzie organizuje pośpiesznie oddziały zbrojne, które wyruszyć mają na Budapeszt.

W dniach najbliższych oczekiwać należy starcia tych oddziałów z wojskiem, wysłanem ze stolicy.

Stanowisko naczelnika państwa, Horthy'ego, jest silnie zachwiane. W całym kraju coraz więcej zwolenników zyskują obaj pretendenci do tronu węgierskiego, Albrecht i Otto Habsburgowie.

Korzystając z powszechnego zamieszania, legitymiści zamierzają niezwłocznie proklamować Ottona Habsburga królem Węgier. Tym zamysłom stoi jednak na przeszkodzie opór zwolenników Albrechta.

Osobliwy patrjotyzm Windischgraetza

BUDAPESZT, 7 stycznia. Ks. Windischgraetz przyznał dzisiaj, że czyn jego sprzeciwia się wprawdzie ustawie karnej, jednak dopuścił się go w interesie narodowym, a mianowicie w interesie odbudowy Węgier.

Co się dzieje w policji politycznej?

Kto i kiedy zrobi tam nareszcie porządek

Nasz warsz. korespondent telefonuje:

W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu b. aspiranta policji politycznej warszawskiej Bolesława Pawłowskiego, dowiadujemy się, ze źródeł miarodajnych, że Pawłowski, b. oficer II oddziału sztabu swego czasu przyjęty został za wstawiennictwem pewnych wpływowych osób do policji politycznej w charakterze aspiranta na służbę próbną. Kierownik policji politycznej p. Sakarz działalność Pawłowskiego w policji poddał bardzo szczegółowej obserwacji, której wynikiem było, że już trzy miesiące temu Pawłowski, w myśl art. 63 ustawy o służbie policyjnej, **został zwolniony ze służby.** Od tego czasu stwierdzono, że **Pawłowski nie przestał występować w rozmaitych okolicznościach jako funkcjonarjusz policyjny,** przyczem **podawał się już za komisarza policji i przy tej sposobności dopuszczał się całego szeregu kryminalnych występków, albowiem wyłudzał** pod rozmaitymi pozorami pieniądze z jednej strony, zaś z drugiej strony **starał się od pozostających na służbie funkcjonarjuszy policyjnych wydobywać rozmaite wiadomości w celu odsprzedawania ich ościennemu państwu.** Po niewątpliwych danych, zdobytych przez policję, przekazano je władzom prokuratorskim, które też **nakazały aresztowanie Pawłowskiego i osadzenie go w więzieniu.**

Szczegółowe wyświetlenie całej roli szpiegowskiej, jaką odegrał Pawłowski po wystąpieniu z policji, stanowi obecnie przedmiot śledztwa.

Należy zaznaczyć, że niedawno aresztowano funkcjonarjusza pol. polit. Jasińskiego, który sfałszował protokół rewizji, dokonanej w mieszkaniu hr. Tolla i puścił w obieg fałszywą 100-dolarówkę, stanowiącą dowód rzeczowy w pewnej sprawie.

Zwierzchnik znów tego urzędnika, podkomisarz policji politycznej, Korwin - Piotrowski, musiał wystąpić z policji za udział w aferze Tolla.

Pytanie się nasuwa:

— Kto mianuje na tak odpowiedzialne stanowiska ludzi tak nieodpowiedzialnych?

— Kto ponosi odpowiedzialność przed społeczeństwem za to wszystko?

Znachor, leczący krwią czarownicy

Został aresztowany

Przed dwoma dniami donosiliśmy o niebywałym fakcie „odczarowywania uroków" przy pomocy krwi ludzkiej we wsi Wieliszewo pod Zegrzem. Chorą od roku gospodynią tej wsi Apolonję Stadnikową poradził „sławny" znachor z Makowa Organowski leczyć krwią tej, która ją „urzekła".

Jako taką wybrano sąsiadkę Józefę Sołtysową i w dzień Nowego Roku po południu tłum zawlókł nieszczęśliwą do łoża chorej i znęcając się istotnie toczył z niej krew, poczem krew dano pić będącej w gorączce Stadnikowej.

Zdumiewająca ta zbrodnia doszła do wiadomości policji, która sprawców tego barbarzyńskiego czynu aresztowała.

Jednocześnie podjęto energiczne poszukiwania cudownego lekarza znachora Organowskiego, którego odszukano i aresztowano. Zasiądzie n również na ławie oskarżonych łącznie z tymi, których do okropnego czynu swą diagnozą podżegał.

Niebywały ten wypadek ma niestety w Wieliszewie podobnie smutny precedens przed ośmnasty laty, lecz wówczas sądy rosyjskie obeszły się z nim łagodnie. Obecnie sądzić należy, że odnośne polskie władze wydadzą instrukcję, aby okolicę tę tak bliską stolicy państwa oczyścić z okropnych chwastów zabobonu i ciemnoty.

Wdzięczne również pole otwiera się tu dla naszych towarzystw i instytucji oświatowych, które wypadek „toczenia krwi z czarownicy" w tak bliskiem sąsiedztwie stolicy, winien leżeli nie zawstydzić, to przynajmniej gorąco zachęcić do wkroczenia tam z kagankiem oświaty.

„Opętany przez djabła" przybył do Warszawy

by pozbyć się czarta „zadanego" mu na weselu w rosole

Nowy dokument średniowiecznej ciemnoty naszych czasów

Z Warszawy donoszą nam:

Na dworcu Głównym, przed północą, wszczął ogromny harmider jakiś młody mężczyzna, którego pierwotnie wzięto za pijanego...

Nieznajomy rzucał się z krzykiem na pasażerów, bełkotał coś niezrozumiale, gestykulował i wygrażał pięściami komuś — czy też czemuś — niewidzialnemu.

Odprowadzono awanturnika do 8-go komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to 29-letni Andrzej Pruk z powiatu łowickiego.

Przyczyną zajścia na dworcu Głównym był — jak się okazuje — djabeł:

— Zadała mi go stryjenka na weselu, w rosole — opowiada Pruk: — bo czuła do mnie wiedźma nienawiść. I noszę, proszę państwa, szatana, już wiele lat — ani rusz wyjść nie chce. Próbowałem się leczyć. Wszystko na nic: siedzi!

Okazało się dalej, że Pruk przybył do stolicy do „Najstarszego księdza", bo zwyczajni proboszczowie nie poradzą (!)...

Z opowiadania nieszczęśliwego warjata dowiedziano się dalej dziwów o kuracji, jaką przechodził za radą wiejskiego znachora:

— ...Wyrżnął mię pięścią w ucho dwa razy, wyszło ze mnie może trzy funty krwi. Djabeł doszedł do gardła, ale z powrotem wrócił beskurcja!

Pruk ma autentyczne zaświadczenie, wydane przez jednego z księży łowickich. Oto treść tego dokumentu:

Parafja Kolegjaty w Łowiczu.

— Zaświadczam, że Antoni Pruk, lat 23, z parafji Bednary (powiatu łowickiego), zdradzający nerwową chorobę, a przytem przez wielu tej okolicy włościan uważany za opętanego przez szatana, od czasu do czasu bywa w Kolegjacie w Łowiczu i w niczem nie jest podejrzany.

(podpis nieczytelny)

Łowicz, 7.V. 1919.

* * *

Biednego Pruka, wraz z jego djabłem odstawią etapem do Łowicza.

Byłem świadkiem egzekucji...

Olbrzymia ilość amatorów wykonania wyroku-- Żołnierze w sali sądowej-- W drodze na strzelnicę -- Tłumy ciekawych na miejscu kaźni -- Dwa słupy na skraju wyrwy i dwie trumny na wozie - Pociechy religijnej, chleba i dużo słoniny! -- Gdzie topór, gdzie buty, gdzie nowe ubranie?

II

Zbliżała się godzina 3 w nocy

Pora spać — powiadam.

— Ja dziś spać nie będę. Mam wydać jeszcze moc zarządzeń. Egzekucja jutro o wpół do siódmej rano.

— Więc prezydent?...

— Nie skorzystał z prawa łaski. Był telefonogram.

Wstałem. Nagle:

— Prokuratorze! Mam prośbę. Przychodzi mi na myśl, że nie wolno oszczędzać nerwów kosztem nieznajomości życia. Przypomina mi się owa idealna panienka, o której drwiąco mówi Taine'owski Graindorge: „Wyglądała, jak anioł, bo nigdy nie widziała, jak rznięto woły, z których mama robiła dla niej befsztyki". „Zarzynacie" ofiary na ołtarzu sprawiedliwości dla naszego bezpieczeństwa, a my teoretyzujemy, jak wegetarjanie ideału. Może błądzimy, sądząc rzeczy na pamięć. Zresztą... artysta, literat, myśliciel powinien widzieć. Wereszczagin na Kaukazie kazał pokazać sobie scenę wieszania dwóch ludzi, nim ją odmalował. Chcę widzieć egzekucję:

— Dobrze. Będę czekał pana w więzieniu jutro o szóstej. Dam panu przepustkę.

— Mam nadzieję, że nie przedłuży pan tym nieszczęśliwcom dla mnie tortury oczekiwania śmierci. Wereszczagin napozór postąpił okrutniej, bo odwrotnie. Na prośbę malarza, który śpieszył się z wyjazdem, egzekucję przyśpieszono o dwa dni wbrew terminowi wyznaczonemu już przez komendanta.

— Więc przyjdzie pan?

— Napewno... nie wiem. Boję się, że krzyknę. Ale przyjdę, aby nauczyć się— nie krzyknąć.

* * *

Mój towarzysz hotelowy spał. Przy nim stał budnik nastawiony na wpół do ósmej na wypadek, gdybyśmy chcieli jechać samochodem wcześniej do Piotrkowa, gdzie zorganizował mój odczyt na dzień jutrzejszy właściwie już dzisiejszy. Przestawiłem wskazówkę budnika na wpół do szóstej. Może „skorzystam" z egzekucji. Przypominałem wspaniały opis Turgeniewa kaźni publicznej na okrutnym mordercy dzieci Troppmanie — potężny protest przeciw publicznej kaźni, rozżegającej okrucieństwo tłumu.

Czy tamci śpią? Może!.. „Ostatni dzień skazańca" w potężnej wizji Wiktora Hugo nie jest miarodajny dla wszystkich. Nie każdy skazaniec tyle myśli i czuje na progu wieczności.

Miałem trzy godziny na sen. Spałem dobrze. Śniło mi się, że jadę na cmentarz w wygodnej trumnie.

Trr... Krr! — budnik wściekle dzwonił. Zerwałem się.

— Co pan robisz? Już ósma?

— Nie! ale idę na egzekucję. Pójdź pan ze mną.

— Nie chcę. To nie na nerwy mecenasa.

— To musi być na moje nerwy, ponieważ to jest wogóle.

Idę.

— Nie puszczę pana samego. Idziemy razem.

* * *

Zajechaliśmy przypadkową dorożką przed gmach więzienny. Właściwie nieco spodal. Policjant zatrzymał dorożkę. Odjechała. Z mroku wyłaniały się błyszczące kaski żołnierskie. Sześćdziesięciu ludzi czekało z bronią u nogi. Parada według ustawy.

Zameldowaliśmy się. Czekamy wyjścia prokuratora.

Czy ci żołnierze chętnie dadzą się użyć do okrutnej posługi na rzecz potężnej pani Temidy? Miałem już na to pomyślną w danym wypadku odpowiedź. Swego czasu — exre egzekucji Niewiadomskiego zaprotestowałem nawiasowo przeciw użyciu żołnierzy do obowiązków właściwszych dla „fachowców". Później podnieśli tę kwestję inni. To miało pewien wpływ. Kwestję rozwiązano umiejętnie — acz bez sentymentów.

Jak słyszałem, kompanji tomaszowskiej zaproponowano rozstrzelanie ojcobójcy i pomocnika na ochotnika. Wystąpiła podobno większa część. Wybrano ilość potrzebną. Nadto młody prokurator postąpił celowo. Kilkudziesięciu — przeznaczonych do wykonania wyroku — posadził w sali sądowej. Niech słuchają — niech ich sumienie samo osądzi — czy mają tylko pełnić surowy rozkaz zwierzchników, czy wyrzucić kule chętnie przez zgodność myśli z wyrokiem. W analogicznych wypadkach ręce paliły się żołnierzom. Czy odwieczne „oko za oko" pierwotnej mściwej Temidy. Czy coś... wyższego? — zimne Heglowskie: teza — nie zabijaj; antyteza — mord; synteza — kaźń, t.j. pogodzenie sprzeczności zabiciem sądowem dl stwierdzenia zasady niezabijania!.." Jeżeli tak wolno rozumować profesorowi filozofji — wolno żołnierzom być filozofami praktycznymi. O, szlachetny Beccaria, Wolterze, Wiktorze Hugo—jesteście przegłosowani przez głos życia. I ja z wami— na dzisiejszy poranek.

Prokurator wyszedł. Napisał w mroku przepustkę dla nas.

— Udajcie się, panowie, na tak zwaną „strzelnicę" — tuż za miastem. My tam będziemy za pół godziny.

* * *

Idziemy. Jest szósta. Mrok. Błoto chlupie pod nogami. Niebo także wydaje się błotem. Olbrzymie ołowiane chmury wiszą jak brudne ścieki nad miastem. Na ulicach wszędy dziwny ruch. Tu i tam pojedyńczy ludzie — grupki — grupy — niewidzialne szare twarze — ubrania robotnicze — szepty, pytania: „gdzie?" — odpowiedzi: „tu!" — „tam!" — „teraz" — „nie! gdzieindziej" — „wyszli" — „nie wyszli"...

Nie powiodła się w pełni rozsądna chytrość władz: zapowiedź, że kaźń odbędzie się po południu. Tłum jest też chytry. Nie chce pozwolić, aby mu ukradziono widowisko. Choć kaźń nie jest publiczna — kordon nie przepuści — może uda się coś zdaleka dojrzeć z zajmującego widoku: nie codziennie przecie rozstrzeliwują. Instynkt obudził najciekawszych przed świtem — pcha ich przez domyślność w stronę strzelnicy. Coraz więcej nóg chlupie w błocie za nami — przed nami. Czyż będę brał tłumowi za złe ciekawość. Jestem nie inny od nich — toć tam idę. Nie inni są ci, co pójdą za mną wyobraźnią — czytając ten opis. Eh! czyż mniej okrutni są ci, którzy śpieszą do teatru obaczyć, jak Otello — Junosza Stępowski — dusi Desdemonę. Niejeden z nas zapaliłby Rzym, gdyby miał władzę Nerona.

Idziemy coś ze dwa kilometry. Zimno — wietrzno — ciemno. Grunt staje się za miastem obrzydliwie gliniasty. Trzeba przeskakiwać kałuże. Ktoś tam może postradać życie — ktoś inny może dbać jednocześnie o buty. Ale jakże cudowny był ten oficer rosyjski — skazaniec polityczny — który idąc na szubienicę poprosił o prawo wrócenia do celi po... kalosze. Nie chciał się zabłocić w drodze ku śmierci.

Dwa kilometry — jakże długa droga! A dla tych, co tędy przejdą wkrótce wśród szyku żołnierzy?

Strzelnica — olbrzymia wyrwa w ziemi — coś przypomina ślady gleczeru szwajcarskiego — jeszcze leżą po stokach połacie pomarszczonego, zakurzonego śniegu. Brano stąd piasek do ciegielni. Dziś nieczynna. Olbrzymia ceglana wieża czuwa jeszcze w pobliżu nad wyrwą.

Jakże zimno! Wicher gwiżdże w uszach. Przelatuje nad polem — trzęsie drzewami pobliskiego lasu...

Powoli robi się coraz widniej. Przez szczeliny chmur jawią się podłużne świetlne plamy — zaspane białko słonecznego oka... I ono jest ciekawe... Co tu ludzie czynią tak rano?

Ludzie?!.... Zdaleka wyglądają ładnie. Piękne są pojedyńcze sylwetki policjantów—niby szyldwachy obozowe podczas wojny. Magiczna kartka, skrupulatnie przeglądana, pozwoliła nam dwóm przeniknąć poza te czaty, aż ku wyrwie. Jest jeszcze paru takich „szczęśliwców". Niewielu. Ludzie z sądu. Albo wojskowi, czekający tu służbowo...

Piękne są także grupy ciekawych na horyzoncie. Nieszczęśliwi, niedopuszczeni do miejsca egzekucji. Zarysowują się na dalekiej szosie — półkrągiem rozrzuconych grup — cienkie sylwety rąk, nóg, korpusu. Czernieją na rosnącej bieli horyzontu, niby malowane sepją na powietrzu. Zdala nie widać ubiorów. Wyglądają więc, jak piękni dzicy ludzie — obserwowani z morza na dalekiej wyspie. Coraz więcej napływa ludzi — coraz gęstrze i bliższe siebie są te grupy. Na ich drodze stoją tamą posterunki pojedyńczych policjantów. Nasz tłum jest cierpliwy. Hiszpanie, francuzi przedarliby się liczbą. Oni tam nic nie zobaczą. Kaźń nastąpi w głębi olbrzymiej wyrwy, której ściany piaszczyste nie dopuszczą do przelotu kul, nie dadzą rikoszetu.

Coraz jaśniej... Już widać dwa słupy na skraju wyrwy, do których mają być przywiązani skazańcy. Zapobiega to osunięciu się w omdleniu żywego celu,,, lub możliwej panicznej ucieczce z miejsca celowania — może i rzuceniu się w szale na przyjaciół porządku, wrogów śmiertelnych w ostatniej chwili.

Już nadjechała fura, wioząca dwie sklecone z desek trumny. Są już, zdaje się, na miejscu, dwaj więźniowie, którzy kolegom oddadzą ostatnią posługę, składając krwawiące trupy do trumny. Już blisko ósma. Czemu tamci tak marudzą. Widowisko sprawiedliwości miało się odbyć przed półtoragodziną.

Później się to wyjaśni. Skazańcy zapragnęli dłuższej religijnej pociechy. Wyspowiadali grzechy swoje przed księdzem. Oryginalni — zażądali jeszcze pociechy fizycznej — pono niezwykłej w rocznikach chwil ostatnich. Poprosili o chleb i dużo słoniny. Nie można było im odmówić. Mądrzy! — może pojmowali, że bohaterskość kroku po długiej drodze — bez kajdanów — wymaga pokrzepienia sił. Nadto jeszcze pisali listy. Ojcobójca przyznał się — napisał lakonicznie: „Nie żałujcie mnie! Niema kogo. Rozwalą mi zaraz łeb słusznie!" Wspaniałe samopoznanie. Jest przyjemność, kiedy się jest przeciwnikiem kary śmierci w zgodzie z mnóstwem najgenjalniejszych kryminalistów spotykać zwolennika kary śmierci — w mądrym skazańcu. Co do Klejnika, który już przyznał się przed sądem, jego zapragnęła widzieć rodzina i najbliżsi: matka i krewni — mieli doń ważny interes: „gdzie podział się topór? — taka droga rzecz! — gdzie jest nowe ubranie?—gdzie są buty?" Wszystko detalicznie objaśnił...

Mógł iść na śmierć spokojnie...

Leo Belmont.

Wybuch granatu na ul. Piotrkowskiej

Pijany plutonowy rzucił granat ćwiczebny, który eksplodował

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych miasto zostało zaalarmowane wiadomością, iż przy ul. Pustej rzucona została bomba.

Natychmiast zajęliśmy się zbadaniem tej sensacyjnej pogłoski, która w świetle prawdy przedstawia się jak następuje:

Wczoraj po południu o godzinie 15.45 przy ulicy Pustej obok rogu Piotrkowskiej został rzucony granat ręczny, ćwiczebny, t. zw. „ołenzywny".

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, niedaleko znajdowali się pp.
inspektor Niedzielski wraz z komendantem Roszkowskim,

którzy natychmiast wdrożyli energiczne dochodzenie, dzięki czemu udało się ująć sprawcę zajścia.

Jest to niejaki

Bolesław Rogaczewski, plutonowy 78 pułku piechoty,

który przebywał w Łodzi przejazdem z Baranowicz do Złoczowa.

Po rzuceniu bomby plutonowy Rogaczewski
usiłował zbiec dorożką
w kierunku dworca kolejowego, lecz dzięki energicznej akcji policji, ucieczka się nie powiodła

Przy rewizji znaleziono przy Rogaczewskim jeszcze
3 granaty z zapalnikami tego samego typu.

W danym wypadku nie może być mowy o jakimkolwiek zamachu, gdyż Rogaczewski
był zupełnie pijany
i nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu.

Całe zajście należy traktować jako karygodny wybryk nieodpowiedzialnej jednostki pod wpływem alkoholu.

Rogaczewski został zatrzymany w areszcie. Śledztwo prowadzi
policja polityczna wraz z żandarmerją.

Pół miljona złotych wynosza passywa

upadłej spółki ubezpieczeniowej „Pax"

W dniu 5 stycznia b. r. do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, wpłynęło podanie łódzkiej akcyjnej spółki ubezpieczeniowej „Pax" (Wólczańska 18) podpisane przez akcjonarjuszy firmy: Juljusza Triebego, adw. Tomasza Stożkowskiego, Maksa Fiszera, Emila Hirszberga i Majera Pinkusa, treść którego jest następująca:

W marcu 1919 roku, powstała spółka ubezpieczeniowa „Pax", z kapitałem zakładowym 3.000.000 mkp., który w kwietniu 1920 roku powiększono do 6.000.000 a następnie do 24 miljonów mkp.

Wskutek inflacji kapitał zakładowy spółki, złożony na mocy statutu w bankach w papierach procentowych, stracił na wartości i po przewalutowaniu wynosił tylko 12.000 złotych, podczas gdy na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 roku, o określeniu w złotych kapitałów przedsiębiorstw akcyjnych, winien wynosić 25.000 złotych.

Ponieważ do terminu kapitał zakładowy nie został uzupełniony do tej wysokości, ministerstwo skarbu zarządziło likwidację spółki i sąd okręgowy decyzją z dnia 29 września 1925 roku likwidację zatwierdził.

Po wyroku wszelkie operacje spółki zostały przerwane, a następnie odwołano również niektóre umowy ubezpieczeniowe.

Od listopada roku zeszłego spółka „Pax" nie jest w stanie płacić swych zobowiązań i faktycznie znajduje się w stanie upadłości.

Z załączonego bilansu, sporządzonego na 1 listopada b. r., wynika, że passywa wynoszą przeszło pół miljona złotych, przyczem w passywach znajdują się także niezapłacone odszkodowania.

Likwidacja, znajdującego się faktycznie w stanie upadłości przedsiębiorstwa, doprowadziłaby do tego, iż niektórzy wierzyciele mogliby nic nie otrzymać, wówczas gdy inni otrzymaliby drogą egzekucji więcej, niż przy równomiernem podziale aktywów.

W wyniku powyższego, członkowie zarządu, a jednocześnie likwidatorzy, proszą o ogłoszenie upadłości firmy.

W dniu wczorajszym wydział handlowy pod przewodnictwem sędziego okr. Daliga, w asystencji s. h. Hertza i Legisa, rozpoznawał powyższe podanie i po naradzie postanowił ogłosić upadłość spółce akcyjnej ubezpieczeń „Pax", datę otwarcia upadłości wyznaczył na 1 listopada 1925 roku, zamianował sędzią-komisarzem s. h. Mieczysława Hertza oraz kuratorem masy upadłości adw. Józefa Osieckiego, wyrok zaopatrzył rygorem tymczasowej wykonalności. (raw)

Podwyższenie opłat od uboju zwierząt

Magistrat — na wniosek wydziału zdrowotności publicznej — postanowił podwyższyć, licząc od dnia 1 stycznia r. b. opłaty od uboju zwierząt w obu rzeźniach: miejskiej i bałuckiej, pobierane tytułem dodatku do zasadniczej taryfy za ubój do norm następujących:

a) od każdej sztuki bydła rogatego, konia i wieprza do 60 groszy;

b) od każdej sztuki cielęcia, owcy i kozy do 5 groszy.

Do poboru tych opłat upoważnieni są lekarze weterynaryjni obu rzeźni.

Dzięki uzyskanym z tego źródła środkom możliwe będzie powiększenie zbyt szczupłego personelu weterynaryjnego, oraz wprowadzenie szeregu niezbędnych nowoczesnych urządzeń, związanych z badaniem mięsa zwierząt rzeźnych.

Uchwała powyższa podlega zatwierdzeniu rady miejskiej.

Dzisiejsze dodatkowe zebrania kontrolne

dla roczników 1899, 1897 i 1896

W dniu dzisiejszym, to jest d. 8 b. m., do komisji I-ej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się szeregowi rezerwiści do dodatkowych zebrań kontrolnych (kategorja A, C i C jeden) rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litery I, J, K, L, Ł, M, N, O, P.

Do komisji II-ej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery I, J, K, L, Ł, M, N, O, P.

Do komisji III-ej przy ulicy Sienkiewicza Nr. 3—5 (lokal P.K.U. Łódź-miasto) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1899 których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do Z włącznie.

Dodatkowe zebrania kontrolne dla rocznika 1899 kończą się w dniu dzisiejszym, natomiast w tymże lokalu rozpoczynają się w dniu jutrzejszym, to jest dn. 9 stycznia dla rocznika 1900 na litery od A do Z włącznie.

Zaznaczamy, iż zebrania kontrolne kończą się całkowicie w dniu 9 stycznia b. r. (P)

Zabawa milusińskich

Myśleć nietylko o sobie, lecz pamiętać również o kochanej dzieciarni, postanowiły żony oficerów naszego korpusu i urządziły w kasynie oficerskiem w dniu 5 b. m. nader sympatyczną zabawę dla swych pociech obojga płci.

Komitet zabawy dziecięcej, w skład którego weszły panie: Kamieniobrodzka, Morzycka, Rachmistrukowa, Siecińska, Staniszewska i Więckowska z pułkownikową Anlaufową na czele — ukazał milusińskim w paru wieczornych godzinach świat swobodnego szczebiotu, radości i wesela...

Nigdy jeszcze sala balowa kasyna nie gościła tak licznego grona reprezentantów najmłodszego pokolenia.

Wszystko dzieciaki miały: muzykę, lalice, fanty, podwieczorek,ba! — nawet swego króla i królową. Przyznać jednak należy, że rewolucyjne prądy i w tych piersiach się kryją! Zmieniano bowiem szybko dynastje i często momentalną deputyzją powoływano paziów na tron. Takie to już czasy!

O godzinie 8-ej wybuchł formalny bunt! Rozbawiona i upojona złudnemi miłażami szczęścia protestowała dzieciarnia energicznie przeciw przemocy rodzicielskiej. I słusznie! Pocóż z pięknego budzić się snu?!...

A rodzice? Cieszyli się szczęściem swych dzieci, dusze swe z pewnością na chwilę śmiechu mając nastrojone...

Jak
po raz pierwszy
zdradziłam
męża
???

Ci, którzy wywieszali sztandary komunistyczne

zostali skazani na 3 do 4 lat ciężkiego więzienia

(H) W dniu wczorajszym, wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem s. o. Antoniego Illinicza w asystencji s. o. Zienkiewicza i Moczulskiego, rozpoznawał sprawę członków związku młodzieży komunistycznej i K. P. R. P., którzy działali na terenie Łodzi w lecie ub. roku.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Bernard From, Szulim Krengiel, Jakub Ajzenman, Hersz Rubinstein, Ewa Herman i Hania Neufeld.

Ławę obrończą zajęli Piotr Kon, Lange, Forelle i Duracz.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w okresie czasu od maja do sierpnia 1925 roku należeli do komunistycznej partji, względnie do związku młodzieży komunistycznej i rozsiewali doktrynę antypaństwową.

Prócz tego Bernard From rozwieszał w różnych punktach miasta na dymnikach sztandary komunistyczne z hasłami bolszewickiemi i godłami sowdepji.

W dniu 27 czerwca o godzinie 10-ej w. ulicą Nowomiejską przechodził jakiś młody człowiek, niosący pod pachą paczkę owiniętą w gazetę.

W pewnym momencie, gdy osobnik ów znajdował się przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej, przystanął on przed wystawą składu materjałów piśmiennych i z zajęciem obserwował ułożone tam pudełka farb

PACZKA ZDRADZIŁA GO.

Gdy w tej samej chwili, ktoś ze sklepu zapalił lampę wystawową, osobnik przechylił się przez barjerę, a z ręki wypadła mu trzymana paczka, papier której się rozerwał i na ulicę wysypały się jakieś kartki. Młody człowiek trwożliwie obejrzał się dookoła i szybko schylił się po paczkę.

Trwożliwy ruch młodzieńca zaciekawił stojącego na posterunku policjanta Kaczorowskiego, którego zainteresowała paczka trzymana silnie pod pachą, podszedł więc do niego pytając czemu tak śpiesznie zbiera papiery.

Wówczas między policjantem a owym osobnikiem wywiązał się następujący djalog:

— Niech pan pilnuje posterunku a nie pyta przechodniów

— Co pan ma w paczce?

— Złoto, brylanty, to pana nie powinno obchodzić.

— Proszę rozwinąć paczkę.

— Po mojej śmierci...

Posterunkowy odebrał nieznajomemu paczkę i oświadczył, by się udał z nim do komisarjatu

W drodze do komisarjatu nieznajomy przyśpieszył kroku, a gdy policjant zwrócił mu uwagę, by szedł wolniej, ten odparł: „Teraz już wszystko stracone, może pan mnie zastrzelić, jestem komunistą!"

W komisarjacie przyprowadzonego poddano rewizji i znaleziono przy nim kilka odezw komunistycznych a w paczce ulotki o treści wywrotowej!

Przytrzymanym okazał się Bernard From, zamieszkały w domu, przy ulicy Konstantynowskiej 75.

„BOBUŚ" WYPŁYWA NA ARENĘ.

Okręgowy urząd policji politycznej w Łodzi, znajdował się w posiadaniu pewnych danych, że na terenie Z. M. K. uprawia wywrotową działalność z szczególnem zainteresowaniem jakiś osobnik, pseudo „Bobuś"

O „Bobusiu" krążyły wieści, iż jest on jednym z najbardziej pomysłowych wywrotowców i odgrywa wybitną rolę w szeregach partji, spełniając rolę agitatora, kolportera, wywieszacza sztandarów i organizatora.

Dzień w dzień przynosili konfidenci wiadomości o „Bobusiu" jednak nazwiska nie zdołano ustalić, pomimo, że rysopis dawno figurował w kartotece.

Od miesiąca stycznia do czerwca roku 1925 w raportach dziennych poszczególnych komisarjatów, znajdywały się adnotacje, że w obrębie południowym miasta, nieznani osobnicy powywieszali na dymnikach sztandary komunistyczne i malowali na murach hasła wywrotowe.

Policja wobec tych poczynań była bezsilna, gdyż sprawca zawsze umiał bezkarnie ujść policji i zmylić czujność władz.

Gdy do urzędu politycznego przyprowadzono From przodownik Kopeć ustalił, że jest nim ów osławiony „Bobuś" a aresztowany sam przyznał, iż wywieszał on sztandary.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Na zapytanie, czy posiadał wspólników, From wskazał na Krengla i Ajzenmana, zaznaczając, że pracują oni w scenie robotniczej w O. K. Z. Z.

Tego samego dnia dokonano rewizji w mieszkaniach Krengla (Kilińskiego 7) i Ajzenmana (Nowo-Cegielniana 12) a wynik jej był pozytywny.

From oświadczył, że sztandary malował w mieszkaniu kolegi partyjnego Rubinsteina, zam. przy ul. Aleja I maja nr. 35, wobec czego aresztowano Rubinsteina.

Farby na malowanie sztandarów dawała Fromowi niajaka „Ewa", nazwiska której nie zna, pamięta jedynie jej adres.

Nazajutrz przodownik Kopeć udał się z Fromem pod wskazany adres, na ulicę Brzezińską 6, gdzie aresztowano ową „Ewę" jak się okazało Herman. W mieszkaniu Ewy Herman znaleziono kompromitującą bibułę, wobec czego aresztowano właścicielkę mieszkania, dołączając znalezione papiery do sprawy.

Papiery Hermanówny owinięte były trwałym pergaminem a na pytanie skąd papier ten otrzymała, oświadczyła, że od koleżanki Hani Neufeld, zam. w domu nr. 58 przy ul. Konstantynowskiej.

Dokonana tegoż dnia rewizja w mieszkaniu Neufeldówny, ujawniła również biuletyn informacyjny a na ścianie znaleziono podobiznę Lenina

Gdy w urzędzie śledczym From dowiedział się, że aresztowano, na skutek jego zeznań 5 osób, odmówił dalszych wyjaśnień

ZEBRANIA OSKARŻONYCH.

Z pośród wszystkich oskarżonych, jedynie do winy przyznaje się Bernard From i oświadcza, że zeznania zostały na nim wymuszone i tem też się tłomaczy obecność pozostałych współoskarżonych w sądzie.

Przewodn.: Od kogo otrzymywał From polecenie malowania lub wywieszania sztandarów?

Oskarżony: Tego powiedzieć nie mogę i nie chcę

Oskarżony **Ajzenman** twierdzi, że znaleziona u niego w piecu spalona broszura, należała prawdopodobnie do poprzedniego właściciela mieszkania a co do pseudonimu „Maro" to używał on tego nazwiska zupełnie legalnie na scenie

Podsądny Krengel pseudo „Siwy" — uważa, że w stosunku do niego oskarżenie zostało mylnie zredagowane, gdyż ruchem politycznym się nie zajmuje.

Neufeldówna twierdzi, że biuletyn informacyjny otrzymała do przeczytania od znajomego, nazwiska którego nie wyjawi.

Rubinstein zeznaje, iż użyczanie mieszkania koledze, by tam pracował, nie uważa za rzecz kolidującą z kodeksem, a że From malował tam sztandary, winien on sam za to odpowiadać.

Hermanówna twierdzi, że bibuła u niej znaleziona należy do jej ucznia, który zapomniał zabrać ją do domu

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE.

Zbadany w charakterze świadka, przodownik Mieczysław Kopeć skreśla działalność każdego z podsądnych i oświadcza sądowi, że Krengiel i Ajzenman byli już uprzednio notowani w kartotece od roku zaś znajdują się pod inwigilacją.

Z pośród wszystkich oskarżonych najbardziej jest znana urządowi działalność „Bobusia" - Froma, którego specjalnością było malowanie napisów na ścianach domów, jak to miało miejsce na posesjach przy ulicy Lipowej i Ogrodowej.

From zadaje świadkowi kilka pytań, odnośnie do pierwiastkowych zeznań.

Adw. Forelle: Czy świadek wierzy Fromowi?

Świadek: Tak.

Adw. Forelle: A czem świadek tłomaczy taką pochopność do zeznań u Frona?

Przewodn.: Z mocy art. odnośnego — uchylam to pytanie.

Adw. Duracz: Czy zeznań Froma nie uzyskano za pomocą presji?

Przewodn.: Art. 722, — uchylam to pytanie.

Adw. Piotr Kon: Jak się tłomaczyła Neufeldówna w kwestji znalezienia przy niej biuletynu?

Świadek: Mówiła, że trzymała go sześć miesięcy.

Adw. Kon ustala, że biuletyn informacyjny znaleziony u Neufeldówny, wydany był w maju roku 1925.

Świadek **Kaczorowski** opowiada sądowi o momencie zaaresztowania Froma i powtarza jego słowa. „Teraz możesz mnie pan zastrzelić, wszystko się już wydało".

Świadek kom. **Emil Czabański,** który przeprowadzał dochodzenie, opowiada o zaaresztowaniu Ajzenmana i ustala, że w mieszkaniu przed przybyciem policji musiało być dwóch osobników, ponieważ na stole stały 3 próżne szklanki z niedopitą herbatą.

Świadek znalazł również w piecu, do połowy spaloną książkę, zabronioną przez cenzurę.

Świadek **Juljan Zakrzewski** daje sądowi wyczerpujące informacje o każdym z podsądnych i opowiada o działalności Z. M. K. i K. P. R. P.

Prokurator **dr. Markowski** w swem przemówieniu analizuje działalność każdego z podsądnych i domaga się surowych wyroków w szczególności zaś dla Froma.

Adw. Lange, Duracz, Forelle i Piotr Kon wskazują na brak dowodów winy i wnoszą o uniewinnienie, w razie zaś, gdyby sąd stanął na stanowisku urzędu prokuratorskiego — o łagodny wymiar kary.

WYROK.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego: Bernard From został, po pozbawieniu praw, skazany na karę 4 lat ciężkiego więzienia, Ajzenman, po pozb. praw stanu na karę 4 lat ciężkiego więzienia, Krengiel i Hermanówna, po pozbawieniu praw stanu, na karę 3 lat ciężkiego więzienia.

Rubinsteina i Neufeldównę z braku dowodów winy uniewinniono.

T. H.

Przełożenie kabla elektrycznego

dla zakładów K. Scheiblera i Grohmana

Magistrat — na wniosek delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich — postanowił wydać zjednoczonym zakładom przemysłowym K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi zezwolenie na przełożenie kabla elektrycznego podziemnego poprzez ul. Emilji i Kilińskiego na następujących warunkach:

a) wszystka energja elektryczna przesyłana wymienionymi kablami będzie mierzona za pomocą liczników oddzielnych dla siły i światła; b) firma K. Scheibler i L. Grohman uiszczać będzie miastu opłatę w wysokości 2,5 procent od wpływów brutto, któreby przypadały na rzecz miasta w wypadku dostarczania energji przez łódzkie towarzystwo elektryczne; opłata ta powinna być uiszczana w ciągu 10 dni po upływie każdego kwartału; c) zezwolenie udzielone jest na lat 10 z prawem przedłużenia za zgodą magistratu.

O fałszywe przeszeregowanie nauczycielstwa szkół średnich

Komisja kontynuuje śledztwo

Jak się dowiaduje „Głos Polski", w poniedziałek przybyła do Łodzi komisja ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego i przystąpiła do kontynuowania badania sprawy fałszywego przeszeregowania nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Komisja ukończy swe prace w końcu bież. tygodnia.

Redukcje w wydziale handlowym

będą przedmiotem konferencji w prezydjum magistratu

Dziś o godzinie 11-ej przed poł. odbędzie się w prezydjum magistratu konferencja z przedstawicielami zw. zawod. urzędników miejskich w sprawie redukcji urzędników wydziału handlowego, potrącań ekwiwalentów za wyżywienie oraz ustalenia wysokości płac pracowników, będących na utrzymaniu miejskiem

Równocześnie przedstawiciele pracowników interwenjować będą u przewodniczącego rady nadzorczej gazowni, p. Wojewódzkiego, w sprawie rocznej gratyfikacji.

Oględziny sanitarne sklepów spożywczych

Miejscy lekarze sanitarni, ukończywszy oględziny sklepów rzeźniczych, znajdujących się na terenie m. Łodzi, przystąpili obecnie do oględzin sklepów spożywczych, które mają być dokonane w ciągu m. stycznia r. b.

Przeciwko reorganizacji inspekcji mieszkaniowej

W swoim czasie powołana została specjalna komisja wojewódzka dla dokonania lustracji gospodarki samorządowej w Łodzi. Komisja ta ustaliła konieczność przeprowadzenia reorganizacji niektórych instytucji i urzędów pod kątem widzenia jaknajwydatniejszej redukcji wydatków. Między innemi insp. mieszkaniowa przydzielona została do wydziału zdrowotności. Biura inspekcji pomieszczone zostały w magistracie w lokalu bardzo szczupłym, przez co uniemożliwiona została regularna praca inspekcji, zwłaszcza w zakresie roztrzygania palących spraw na tle zatargów między lokatorami, a właścicielami nieruchomości. Zaległych spraw tego rodzaju zebrało się już przeszło sto. Pomimo kilkakrotnie odbywanych konferencji i obietnic ze strony przedstawicieli magistratu — sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Inspekcja mieszkaniowa odbędzie w najbliższym czasie nadzwyczajne posiedzenie, na którem omówiona zostanie dalsza akcja w tej sprawie Przewidywane jest m. in. wystąpienie do min. spr. wewn., oraz do najw. trybunału admin z protestem przeciwko reorganizacji.

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program koncertów radjofonicznych

WARSZAWA, fala 380.

18.00 — 19.30:

Część I. Słowo wstępne o Mozarcie wygłosi p. Alojzy Kaszyn.

Mozart: Kwartet G-dur nr. 12. 1) Allegro vivace assai. 2) Menuetto allegretto. 3) Andante cantabile. 4) Molto allegro.

Część II. Pieśni Mozarta odśpiewa p. Stanisława Argasińska.

Część III. Antoni Dvorak: Kwartet smyczkowy: F-dur op. 96, 1) Allegro, ma non troppo. 2) Lento. 3) Molto vivace. 4) Vivace ma non troppo.

Na zakończenie komunikaty. Sygnał czasu.

Wieczór popularno-rozrywkowy. Udział biorą: p. Stanisław Rałold p. Amelja Cielecka, oraz zespół ork. A. Adamusa.

Program zagranicznych stacji:

PARYŻ, fala 1750 m.

13.30 koncert, 21.30 koncert.

RZYM, fala 425 m.

17.00 orkiestra, 18.00 jazz-band, 20.40 koncert wokalno-muzyczny.

ZURICH, fala 515 m.

20.30 „Mąż przed drzwiami", jednoaktówka muzyczna Offenbacha.

PRAGA, fala 546 m.

12.15 poranek muzyczny. 17.00 Sekstet muzyczny: Tańce nowoczesne. 20.02 muzyka kameralna.

WIEDEŃ, fala 530 m.

16.15 koncert. 20.15 koncert, 21.06 „24 lutego", dramat Wernera.

BUDAPESZT, fala 546 m.

17.00 koncert. 20.30 koncert.

BERLIN, fala 505 m.

16.30 koncert orkiestry, 20.30 działalność muzyczna Gothego.

Nauczycielstwo winno pozbyć się żołądków

gdyż po redukcji płac nie starczy mu na chleb

Oszczędnościowe zarządzenia p. St. Grabskiego dają absurdalne wyniki

Wprowadzony przez p. Grabskiego W. system przeprowadzania sanacji skarbu kosztem rzesz pracujących, został znakomicie udoskonalony przez brata jego Stanisława Grabskiego.

Zdajemy sobie całkowicie sprawę, iż obecna sytuacja wymaga ofiar ze strony wszystkich warstw społeczeństwa, ale nie wolno specjalnie upośledzać tych, którzy byli upośledzeni od pierwszej chwili powstania Rzeczypospolitej — urzędników państwowych, a więc i nauczycielstwa.

Są coprawda wśród nauczycielstwa średnich szkół państwowych jednostki, które dzięki swym kwalifikacjom, okresowi pracy i t. d. — otrzymują dość znaczne gaże, ogół jednak otrzymuje niewielkie, głodowe nieraz pensyjki.

I oto głodowe płace zredukowano w wysokości od 6 do 40 proc.!

Te „oszczędnościowe" zarządzenia prowadzą wskutek redukcji dodatków za wychowawstwo, prace laboratoryjne it.d. do takich nonsensów, że nauczyciel nie posiadający godzin wykładowych otrzymuje pensji 0 złotych 00 groszy.

Przeciwko tego rodzaju absurdalnym zarządzeniom „sanacyjnym" należy wystąpić z całą stanowczością, gdyż nietylko że nie prowadzą one do celu, ale i dezorganizując i dewastując szkolnictwo, spowodują ucieczkę lepszych sił ze służby państwowej.

Miast iść po linji najmniejszego oporu i obcinania gaż nauczycielstwu, należy dążyć do uproszczenia administracji szkolnej, oczywista nie w sensie wcielania jej do administracji ogólnej, lecz uproszczenia aparatu administracji szkolnej oraz powierzenia pewnych działów tej administracji samorządowym wydziałom oświaty i kultury.

Oto wytyczne, któremi winien się kierować p. minister Stan. Grabski.

Ped.

W przededniu zatargu w Ł. K. E.

Dyrekcja żąda od konduktorów przeprowadzania prac biurowych

Z dniem 1 stycznia r. b. zarząd kolei elektrycznych łódzkich wprowadził reorganizację systemu kontroli wewnętrznej przez zrzucenie ciężaru tej pracy na konduktorów, którym powierzono wykonywanie zestawień miesięcznych sprzedanych biletów i wpływów.

Ponieważ w związku z tą reorganizacją otrzymują oni bilety tramwajowe na cały miesiąc, zostało wprowadzone znaczenie biletów w zależności od kierunku kursu, czyniąc odpowiedzialnym materjalnie za fałszywe znaczenie biletów konduktorów.

W związku z tą reorganizacją, która jest dla pracowników niezmiernie uciążliwa, odbyła się w dniu wczorajszym konferencja przedstawicieli związków z dyrekcją.

Z ramienia dyrekcji wzięli udział w konferencji dyr. Ryng i inż. Wróblewski; z ramienia pracowników przewodniczący sekcji tramwajarzy Z. P. I. U. P. p. Kusiński, oraz sekretarz zw. prac. inst. użyt. publicznej, p. Kowalski.

Na wstępie dyr. Ryng oświadczył, iż zastrzega się przeciwko obecności p. Kowalskiego na konferencji, gdyż nie może prowadzić pertraktacji z niepracownikiem tramwajów.

Po załatwieniu tej sprawy, wywiązała się dyskusja nad tem, czy konduktor, który nie podoła tej pracy, będzie zredukowany.

Przedstawiciele dyrekcji przesądzili tę sprawę w sensie nieprzychylnym dla pracowników.

W wyniku konferencji ustalono, iż system ten został wprowadzony tytułem próby na miesiąc styczeń i że dopiero po tym terminie będzie aktualna sprawa wystąpień przeciwko temu systemowi.

K.

Przed zamknięciem fabryki „Krusche i Ender'

Jak odbywać się będzie przyśpieszona rejestracja bezrobotnych

W najbliższym czasie kończy się okres wymówienia dla robotników fabr. „Krusche i Ender" w Pabjanicach. W związku z tem wyłania się konieczność przeprowadzona w szybkiem tempie rejestracji bezrobotnych tej fabryki, celem umożliwienia im pobierania zasiłków w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W dniu wczorajszym zjawiła się u przewodniczącego fund. bezrob. insp. Kuliczkowskiego delegacja, złożona z dyr. tej fabryki, kierownika oddziału P.U.P.P. oraz przedstawicieli związków robotniczych. Delegaci robotników wskazali na nastąpić mające w krótkim czasie zwolnienie 3.500 robotników tej fabryki oraz na konieczność ze względu na nędzę mas podjęcia akcji zapomogowej. W tym celu prosili oni insp. Kuliczkowskiego, aby wpłynął na przedstawicieli dyrekcji fabryki w kierunku przeprowadzenia rejestracji przez administrację na terenie fabryki.

Przewodn. fund. przychylił się do tych postulatów i po dyskusji z przedstawicielami dyrekcji zgodzono się na uruchomienie oddziału rejestracyjnego w lokalach fabrycznych. Zastrzeżono jednak, że jeżeli okaże się przy kontroli kartotek, iż niektórzy robotnicy korzystali już z zapomóg — zostanie wobec nich zastosowany art. 31 ustawy, mocą którego będą oni pozbawieni prawa pobierania zasiłków. Dzięki tym zarządzeniom rejestracja tak olbrzymiej ilości robotników będzie mogła być przeprowadzona w szybkiem tempie i zlikwidowana w ciągu 7 — 9 dni.

* * *

Onegdaj zakończona została rejestracja 2.200 bezrobotnych fabryki Poznańskiego. Akcja ta posuwała się powoli, ponieważ natrafiła na wielce trudne warunki oraz wzmożoną agitację komunistyczną.

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały przez specjalnie zaangażowaną brygadę, złożoną z 30-tu osób, prace około uporządkowania kartotek robotniczych. Wpłynie to dodatnio na uproszczenie szeregu manipulacji, zarówno przy kontroli, jak i rejestracji bezrobotnych, którzy dotąd tracili w biurach bardzo dużo czasu

Echa machinacji lokalowych w O. F. B.

Sędzia śledczy zarządził aresztowanie p. Łatkowskiego

jako oskarżonego o oszustwo na szkodę skarbu państwa

W końcu maja u. roku sekretarz okręgowej komisji związków zawodowych i członek zarządu obwodowego funduszu bezrobocia p. Łatkowski został zawieszony w czynnościach pod zarzutem nadużyć dokonanych przy wynajmie lokali dla obwodowego funduszu bezrobocia za pośrednictwem biura „Express".

Na ślad tego pośrednictwa wpadła komisja wojewódzka, która przeprowadzała dochodzenie w związku z niewypłacaniem przez fundusz bezrobocia pewnej ilości bezrobotnym zapomóg oraz nieoględnej gospodarki przewodniczącego zarządu.

Sprawa zarzutów przeciwko p. Łatkowskiemu została przekazana na drogę sądową.

W dniu 5 stycznia b. r. sędzia śledczy drugiego rewiru zarządził aresztowanie p. Łatkowskiego, jako oskarżonego o to, iż będąc członkiem zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, dopuścił się oszustwa na szkodę skarbu państwa na sumę 1000 złotych wspólnie z Norbertem Migielskim, kierownikiem biura „Express" właścicielem którego był p. Łatkowski.

Aresztowanie p. Łatkowskiego, który był organizatorem rady związków zawodowych, znajdującej się w orbicie wpływów partji niezawisłych socjalistów, wywołało w Łodzi zrozumiałą sensację.

S.

Nowy podział rewirów podprokuratorskich i śledczych

przy sądzie okręgowym w Łodzi

Od dnia 1 stycznia 1926 r. obowiązuje następujący podział rewirów podprokuratorów i sędziów śledczych:

Prokurator — Stefan Szmidt.

Podprokurator kameralny — Tadeusz Krychowski.

Podprokurator kameralny — Marceli Wilecki.

I rewir podprokuratorski miejski obejmuje komisarjaty pol. państw. 9, 11, 12, 13 i 14 m. Łodzi (podprokurator **Piotr Lewicki.** Sędzia śledczy I rewiru m. Łodzi **Alfred Braun).**

II rewir podprokuratorski miejski obejmuje 7 komisarjat P. P. (podprokurator **Feliks Feit.** — Sędzia śledczy II rewiru m. Łodzi **Stanisław Andrzej Salzberg).**

III rewir podprokuratorski miejski obejmuje 1, 2, 3 i 6 komisarjaty pol. państw. (podprokurator **Feliks Feit** — sędzia śledczy III rew. m. Łodzi — **Leon Łoziński).**

IV rewir podprokuratorski miejski obejmuje 4 i 5 komisarjaty pol. państw (podprokurator **Jan Skabiczewski** — sędzia śledczy IV rewiru m. Łodzi **Zdzisław Tomaszowski).**

V rewir podprokuratorski miejski obejmuje 8 i 10 komisarjaty pol. państw. m. Łodzi (podprokurator **Ludwik Żabiński** — sędzia śledczy 5 rew. m. Łodzi **Edward Jasionowski).**

VI rewir podprokuratorski obejmuje powiat łódzki (podprokurator **Stanisław Mandecki** sędzia śledczy na pow. łódzki **Franciszek Natkes).**

VII rewir podprokuratorski obejmuje pow. brzeziński (podprokurator **Franciszek Michalski** w Brezinach).

VIII rewir podprokuratorski obejmuje powiat łęczycki (podprokurator **dr. Henryk Stachowski** — sędzia śledczy na pow. łęczycki **Jan Kurmanowicz),** oraz wszystkie sprawy akcyzowe i o lichwę powojenną.

IX rewir podprokuratorski obejmuje powiat łaski (podprokurator **dr. Rudolf Kawczak** — sędzia śledczy na pow. łaski **St. Bork),** oraz wszystkie sprawy wojskowe i walutowe.

X rewir podprokuratorski do spraw szczególnej wagi (podprokurator **dr. Jan Markowski** — sędzia śledczy **Jan Bondikowski.**

—o—

Ze Stow. wolnomyślicieli polskich

Dziś, t. j. d. 8 stycznia, o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej Nr. 87, wygłosi referat ob. S. Jasiński.

W czwartek, dnia 14 stycznia o godzinie 8-ej wiecz. w sali Filharmonji (Narutowicza 20) wygłosi odczyt b. redaktor „Myśli Wolnej" Józef Landau na temat „Grzech pierworodny".

Bilety już można nabywać w kasie Filharmonji i w sekretarjacie stowarzyszenia od 7—9 wieczorem.

„Wrażenia z wycieczki po Egipcie"

W niedzielę, dnia 10 b. m. o godzinie 11.30 w lokalu związku harcerstwa polskiego Ewangielicka 9, p. prof. S. Konicówna wygłosi odczyt dla młodzieży p. t. „Wrażenia z wycieczki po Egipcie". Wejście bezpłatne.

Odczyty Czerwonego Krzyża

Staraniem czerwonego krzyża w niedzielę dn. 10 stycznia r. b. o godzinie 12.30 w południe w sali polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89 ,dr. Mittelstaedt, wygłosi odczyt na temat „Choroba: zapobieganie chorobom i leczenie chorób",

Wejście na odczyt bezpłatne.

GABRJELA HENRYKOWA KON

zmarła dnia 7 stycznia 1926 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Sienkiewicza 63 na cmentarz starozakonnych nastąpi w dniu 8 b. m., o godz. 12-ej, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Mąż, córka, zięć i rodzina.

111—

„Reduta"

„Biały motyl", wytw. Paramount, w rol. gł. Barbara la Marr, Ch. de Roche, Couvay Tearle

Barbara la Marr, jedna z gwiazd Paramount'a, jest predestynowaną obok egzotycznej Nity Naldi, na kobietę-wampira, czyli popularnego w świecie filmowym vampe'a. Wampiryzm został p. la Marr narzucony z góry, mimo jej woli, gdyż, jak sama twierdzi, nie jest bynajmniej usposobioną do ról „krwiożerczych" kobiet.

Dawna gwiazda taneczna kabaretów na Broodway'u czuje się najlepiej w atmosferze idealnej miłości i wyrafinowanej kobiecości; że tam jakiegoś brzydala drażnie kiedyś paznokietkiem — no, to przecież jest kobietą, ale „wampem" być nie chce. Rola „białego motyla", tancerki w music-hall'u, jest dla Barbary la Marr wprost wymarzona. W roli tej wyzbyła się demonizmu, a flirt, który prowadzi aż z trzema amantami naraz, jest wysoąe subtelny.

Partnerami uroczej gwiazdy są takie tr— okazy „gwiazdorów", jak szlachetny w rysie (lecz nie w roli), Karol de Roche, bawiący do niedawna w Hollywood — pierwszy amant scen i ekranów paryskich rasowy, zimny jak typowy angielski lord —Terle i młodziutki Nigiel Barwie.

Scenarjusz „Białego Motyla", według francuskiej noweli o tymże tytule, posiada wzrastające napięcie dramatyczne i szereg emocjonalnych, ciekawie rozwiązanych problemów życiowych. Zasadniczym tematem filmu jest miłość. Amerykańska artystka, znajdując się w Paryżu bez środków do życia, ma zamiar utopić się w Sekwanie. W ostatniej chwili przytrzymuje ją urodziwy baletmistrz teatrzyku „Casino". Po dwóch latach przeobraża się dawna desperatka w primabalerine I-go rzędu. Zakochuje się w niej lekkomyślny hrabicz, zaręczony z rozkochaną w nim panienką z jego sfery. Hrabicz ma starszego brata, który czuwa nad nim i pragnie go za wszelką cenę odseparować od tancerki... tembardziej, że sam się w niej kocha. Żonglerka trzema rozkochanemi sercami męskiemi i jednem kobiecem. Szereg skomplikowanych zajść, pikantne, ale nie przesolone scenki w sypialni i szczęśliwe zakończenie naturalnie tylko dla jednego z amantów. Dwaj drudzy z „białego motyla" zrezygnują. **Staniel.**

Upadłość „Polskiej składnicy włókienniczej"

ogłosił na żądanie prokuratora sąd handlowy

Właściciele firmy tej uciekli do Berlina

Przed kilku miesiącami podnosiliśmy niejednokrotnie konieczność zakazu ewentualnie roztoczenia ścisłej kontroli nad przedsiębiorstwami, uprawiającemi t. zw. handel łańcuszkowy, którego istota polega na spekulowaniu na naiwności kupujących.

System sprzedaży łańcuszkowej daje doskonałe podłoże do oszukiwania i wyzyskiwania klijentów, którzy nie mają możności sprawdzenia czy bony, uprawniające ich do otrzymania danego przedmiotu zostały faktycznie sprzedane, a równocześnie umożliwia to właścicielom danego przedsiębiorstwa pobieranie nadmiernych cen.

Dnia 11 września r. z. dom przy ulicy Narutowicza 32 był widownią ataku niezadowolonych z machinacji przedsiębiorstwa klijentów na „Polską składnicę włókienniczą" uprawiającą handel łańcuszkowy. Przedsiębiorstwo to przeprowadziło się z domu przy ul. Sienkiewicza 67 i wstrzymało wydawanie dalszych kuponów. Oczywista, iż posiadacze kuponów zażądali zwrotu pieniędzy, co pod naciskiem tłumu częściowo zostało uskutecznione.

Lecz już po kilku dniach, t. j. 27 września od wczesnego rana przed lokalem firmy począł się gromadzić tłum poszkodowanych.

Zebrani wysłali do lokalu firmy delegację, która zażądała wydania towaru lub zwrotu pieniędzy.

Gdy żądaniu temu odmówiono, tłum poszkodowanych, który w międzyczasie wzrósł do kilkuset osób, wtargnął do lokalu firmy demolując urządzenia biurowe, żądając natychmiastowego zwrotu pieniędzy.

Po długich pertraktacjach kasjer firmy zgodził się zadość uczynić temu żądaniu i wypłacić za każde cztery kupony po 5 zł., miast 10 złotych. Kilkudziesięciu poszkodowanych zgodziło się na tę propozycję, większość jednak żądała stanowczo bądź całkowitego zwrotu wpłaconych pieniędzy, bądź wydania towaru.

W wyniku energicznej interwencji policji udało się zmusić tłum, który w dalszym ciągu nie chciał wypuścić kasjera z podwórza do rozejścia się.

Po południu przed lokalem firmy znowu poczęły gromadzić się tłumy poszkodowanych, którzy usiłowali wtargnąć do lokalu firmy.

Dopiero późnym wieczorem udało się skłonić tłum do rozejścia się.

Poszkodowani wystąpili przeciwko oszustom na drogę sądową, wnosząc równocześnie skargę do urzędu śledczego

Obydwaj wspólnicy K. Rubaszkin i S. Miller uciekli z Łodzi do Berlina.

Porzucili oni firmę bez jakiejkolwiek opieki, pozostawiając w lokalu firmy urządzenie i 25 resztek towaru.

Dla zabezpieczenia mienia, lokal został 10 października 1925 roku opieczętowany, a dozór powierzony Rudolfowi Millerowi, lecz wobec ustalenia, że lokal należy do właściciela nieruchomości J. Teitelbauma, a urządzenie do firmy Hartwig Kantorowicz w Poznaniu i zostało czasowo wypożyczone „Polskiej składnicy włókienniczej" lokal odpieczętowano, urządzenie oddano pod opiekę Teitelbaumowi, towar zaś zabrano na przechowanie do urzędu śledczego, do którego zgłosiło się około 600 poszkodwanych, którzy wykupywali kupony, oraz szereg wierzycieli od których Rubaszkin i Miller wyłudzili w oszukańczy sposób towary.

Pozatem zgłosił się również przedstawiciel drukarni, która wykonała dla przemysłowych oszustów druki reklamowe.

Do sądu zgłoszono pretensje na 12.000 złotych, zdaje się jednak że naiwnych było daleko więcej.

Motywując powyższe w podaniu z dnia 5 stycznia b. r. zgłoszonem do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi prokurator przy sądzie okręgowym zażądał ogłoszenia upadłości „Polskiej składnicy włókienniczej".

Sąd, pod przewodnictwem sędziego okr. Daliga, ogłosił w dniu wczorajszym upadłość wspomnianej wyżej firmy, datę otwarcia upadłości oznaczył na 10 paźdz. 1925 roku, zamianował sędzią komisarzem s. h. Jakóba Hertza, zaś kuratorem masy upadłości adw. Abramskiego. **raw**

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś, w piątek, XIV-tą premierę sezonu: prześliczną, pełną uroku i sentymentu komedję Darjusza Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" z udziałem dwojga popularnych, wysoce utalentowanych artystów Teatru Polskiego" w Warszawie: Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Z powodu zajęcia wysoce utalentowanego artysty i reżysera Aleksandra Węgierko w repertuarze warszawskim, „Świt dzień i noc" będzie mógł być grany zaledwie cztery razy.

Jutro, w sobotę, oraz w niedzielę po południu o godzinie 3.30 po cenach zniżonych, czarujący „Kopciuszek". Wieczorem powtórzenie premjery „Świt, dzień i noc" z Marją Malicką i Aleksandrem Węgierko.

W pełnych próbach scenicznych, pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza, rozgłośna sztuka historyczna Bernarda Shaw'a „Święta Joanna". Rolę tytułową odtworzy Marja Malicka. — W rolach ważniejszych pp.: Białoszczyński, Fabisiak, Grolicki, Kliszewski, Krzemieński, Przystański, Ryszkowski, Szymański, Tatarkiwiecz, Woskowski, Wilczkowski, Wroński, Żeromski.

TEATR POPULARNY. Dziś, w piątek 8 b. m. 8.15 wieczór „Nad przepaścią", sztuka w 5-ciu odsłonach w doskonałem wykonaniu pp. Szczepańskiej, Zielińskiej, Góreckiego, Bolkowskiego, Puchalskiego, Gałęckiego. Sztuka ta graną będzie jeszcze tylko kilka razy ustępując miejsca potężnemu dramatowi historycznemu p. t. „Krzyżacy" czyli „Zbyszko i Danusia" z powieści H. Sienkiewicza. Dyrekcja czyni zabiegi, aby tak poważne dzieło godnie wystawić.

MIEJSKA GALERJI SZTUKI.

W niedzielę, dnia 10 b. m. nastąpi o godzinie 12-ej w południe otwarcie wystawy znanego malarza Wilhelma Wachtla, zamieszkałego stale w Wiedniu. Ceniony ten artysta przywiózł około 100 prac, z których znaczna część przedstawia szkice z życia odradzającego się narodu żydowskiego w Palestynie. P Wachtel znany jest dobrze w sztuce polskiej z wystaw swoich, urządzanych we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Poza krajobrazem p. Wachtel celuje zwłaszcza w portrecie. — Artysta przybył dziś z Wiednia, by osobiście zająć się urządzeniem swej wystawy. Poza tem wystawione są projekty na pomnik Tadeusza Kościuszki, znakomity rezultat konkursu artystycznego, rozpisanego przez komitet budowy pomnika. Wystawa prac konkursowych na budowę trzech szkół miejskich zwinięta będzie w sobotę.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
8 stycznia 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
8 stycznia 1926 r.

Wpływ kryzysu na przemysły włókiennicze
łódzki, bielsko-bialski i białostocki

Według źródeł urzędowych, obrazujących ciężkie położenie przemysłu włókienniczego w Polsce, okazuje się, iż względnie w lepszej sytuacji znajduje się przemysł bielsko-bialski w porównaniu z przemysłem łódzkim i białostockim.

Zestawienie następujących danych pozwala wniosek ten wyprowadzić: dnia 1 stycznia r. b. zrzeszone w związki przedsiębiorstwa łódzkie zatrudniały 105.000 robotników. Ilość bezrobotnych w Łodzi na dzień 1 grudnia r. ub. (1925) wynosi około 60 tys. robotników, z czego około 45.000 robotników przypada na włókniarzy, czyli stopień redukcji robotników, zajętych w łódzkim przemyśle włókienniczym, wynosi przeszło 40 procent. Ponieważ sytuacja w przemyśle wełnianym pogorszyła się i stopień zatrudnienia w obu gałęziach obecnie jest procentowo prawie jednakowy, wynika stąd, iż wełniany przemysł łódzki zredukował pracę również o 40 procent. — W przemyśle białostockim na 10.000 robotników obecnie jest zajętych zaledwie 1000. Stopień redukcji wynosi tu przeto 90 procent. W przemyśle bielskim na takąż prawie liczbę robotników obecnie zwolnionych jest 2.000, czyli stopień redukcji wynosi około 20 procent.

Opierając się na tym materiale porównawczym redukcji pracy w trzech okręgach przemysłu włókienniczego, wskazane jest wniknięcie w przyczyny tak nierównomiernego osłabienia tętna życia przemysłu włókienniczego.

Przemysł bielski zasobniejszy jest w środki obrotowe, niż przemysł łódzki i białostocki. Nie ucierpiawszy skutkiem wojny wszechświatowej, ani skutkiem rekwizycji okupacyjnych, przemysł ten nie postradał swych zasobów pieniężnych. Po ustąpieniu niemców z Polski i odzyskaniu przez kraj niepodległości przemysł łódzki był w ruinie. Pozbawiony gotowych towarów, surowców, obrabowany przez najeźdźców z maszyn — przemysł ten dokazał wielkich wysiłków, dźwignąwszy się z upadku i stanąwszy do pracy i konkurencji w tak krótkim okresie czasu.

Odbudowawszy swe warsztaty pracy, przemysł łódzki jednak w całości nie zebrał utraconego kapitału obrotowego. — I w tem właśnie tkwi przedewszystkiem korzystniejsze położenie przemysłu bielsko-bialskiego w porównaniu do przemysłu łódzkiego i białostockiego.

Wpływ spadku franka na handel jedwabiem w Lyonie

Związek hurtowników jedwabiu w Lyonie wystosował do ministra przemysłu i handlu pismo, w którem wskazuje na ujemne wpływy spadku franka na handel jedwabiem.

Jedwab może być dzisiaj sprowadzany tylko za funty angielskie, w szczególności jedwab z Dalekiego Wschodu. Import ten stanowi 82 proc. ogólnego importu surowca. Obecnie skutkiem ryzyka walutowego, banki pośredniczące w zakupach, nie chcą ryzyka tego ponosić, wobec czego import jedwabiu znacznie się zmniejszył i grozi zupełnem ustaniem, tak, że fabryki mogą się znaleźć w krótkim czasie w przykrej sytuacji, nie będą bowiem miały potrzebnego surowca do przeróbki.

Hurtownicy żądają od rządu jaknajrychlejszej stabilizacji franka, by uchronić przemysł jedwabniczy Francji od zupełnej stagnacji.

Czechosłowacki koncern bankowy

Niedawno temu toczyły się w Pradze rokowania nad utworzeniem koncernu mniejszych banków czeskich. Obecnie zamierzają również i większe banki utworzyć własny koncern. Do koncernu tego przystąpić mają: czeski bank, praski bank kredytowy, czeski bank komercjalny, czeski bank agrarny, bank berneński i czechosłowacki bank dyskontowy.

Upadłości w Łodzi

Na jednej z ostatnich sesji, wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłości następujących firm:

B-cia Kaufman, skład manufaktury, Zachodnia Nr. 68. Upadłość wspomnianej firmy ogłoszono na żądanie firmy N. Ejtingon i S-ka, której wierzytelność w tej firmie wynosi 50.000 złotych.

B-cia M. i L. Karpowscy, skład sukna, Piotrkowska Nr. 37. Zbilansu, złożonego przez firmę, wynika, iż passywa przewyższają aktywa o 30.000 złotych.

N. Rowiński, skład węgla, Węglowa Nr. 7. (ib)

Zajęcia w szkole freblowskiej
WANDY BUDNY
rozpoczynają się dnia 7-go b. m., t. j. we czwartek. (Ceny zniżone). Przyjmuje się dzieci od lat 3 do 7. Sienkiewicza Nr. 61 m. 5. front, I piętro. 80—6

Wygórowane ceny licencji wwozowych
Olbrzymie koszta manipulacyjne płaci konsument

W sprawach związanych z importem bawiła w bieżącym tygodniu w Warszawie delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10). Kwestja licencji importowych na pierwsze 3 miesiące b. roku przedstawia się naogół pomyślnie. Wyznaczone kontyngenty są dość znaczne i przewyższają zgłoszone dotychczas zapotrzebowanie na artykuły zagraniczne. Nie należy jednak sądzić, iż kontyngenty są zbyt wielkie, jedynie zgłoszenia na licencje przywozowe są znacznie mniejsze niż poprzednio, co świadczy o pogorszeniu się sytuacji w handlu i o zmniejszeniu zbytu na artykuły zagraniczne.

Niezmiernie uciążliwe dla kupiectwa są opłaty manipulacyjne przy wydawaniu licencji na przywóz. Opłaty te, ustalone przez centralną komisję przywozową są niezwykle wygórowane i wynoszą 20 zł. od licencji na towar wartości do 50.000 złotych, za towar zaś przewyższający wartość 50.000 złotych opłaca się zł. 50. Przytem licencje wydawane są na miesięczne okresy czasu oraz na poszczególne artykuły, a więc naprzykład kupiec, który pewną część towaru sprowadzić chce w lutym, pozostałą zaś w marcu opłaca podwójne koszta manipulacyjne. Jasnem jest, iż pobieranie nadmiernie wysokich opłat związanych z przywozem artykułów zagranicznych odbija się w pierwszym rzędzie na konsumencie, to też słusznem się wydaje wszczęcie przez organizacje kupieckie akcji mającej na celu obniżenie opłat związanych z uzyskaniem licencji wwozowych (z)

Zmniejszenie się produkcji przemysłowej
uwydatnia się na tle zmniejszenia produkcji bawełnianej Europy

Zmniejszenie się produkcji przemysłowej w zależności od zbiednienia Europy i utraty znacznej części rynków zaoceanowych przejawia się w zmniejszeniu produkcji bawełnianej Europy. Wskaźnikiem tej produkcji jest ilość importowanego surowca do Europy. Gdy import surowej bawełny do Europy wynosił w okresie 1909 — 1913 r. 23'6 miljn. q., w 1914 r. równał się 15, w 1922 r. — 16'5, w 1923 r. — 15'3; w 1924 r. — 17'6 miljn. q. Jest to tendencja zwyżkowa; wyjątek stanowi 1923 r., który był rokiem załamania się postępu gospodarczego Europy powojennej w związku z okupacją zagłębia Ruhry. W roku 1924 importowano 75'5 proc. bawełny w stosunku do 1913 r. Liczbę tę można przyjąć za wskaźnik uruchomienia przemysłu bawełnianego. Przemysł niemiecki przekroczył tę normę, przetwarzając bawełnę w stosunku 111 proc. do przedwojennej produkcji, przemysł czeski wykazuje stosunek 87 proc. i polski 87 procent, natomiast przemysł bawełniany francuski jest w stałej depresji. Przemysł bawełniany Alzacji ciąży nad produkcją dawnych prowincji Francji. Do 1924 roku miał swobodne ujście do Niemiec, które już się skończyło, to jest podstawy traktatowe wygasły.

Włochy po wojnie rozwinęły swój przemysł tkacki, między innemi bawełniany i zajęły mocną pozycję na rynkach Rumunji, Bułgarji, Grecji i Turcji.

Przemysł bawełniany angielski najbardziej ucierpiał na konkurencji zaoceanowej Ameryki, oraz konkurencji Japonji na rynkach Dalekiego Wschodu.

Sąd najwyższy uchylił wyrok łódzki
skazujący na grzywnę za fałszywe zeznanie do podatku obrotowego

Naftali Fajwlowicz, właściciel fabryki włókienniczej w Łasku, jest jednocześnie współwłaścicielem domu handlowego B-cia Fajwlowicz w Łodzi.

Ta ostatnia firma załatwia sprawy podatkowe obu przedsiębiorstw, kiedy więc nadszedł termin składania zeznań o wysokości obrotu handlowego za I półrocze 1924 r., wysłała do urzędu skarbowego w Łasku **zeznanie, wykazujące sumę 56.000 złotych.** Zarządzona po trzech miesiącach przez izbę skarbową w Łodzi lustracja ksiąg handlowych Fajwlowicza wykryła **że obrót rzeczywisty przewyższał zadeklarowany do urzędu o 22.372 złote.**

Izba skarbowa natychmiast wszczęła postępowanie karne przeciwko Fajwlowiczowi. Wpłynęło ono do sądu pokoju 9 okręgu w Łodzi w dniu 20 listopada 1924 r.; jednocześnie niemal, bo 21 listopada tegoż roku Fajwlowicz złożył do urzędu skarbowego w Łasku **dodatkowe zeznanie, podnoszące wysokość obrotu kwestjonowanego o 25.000 złotych.**

Sąd pokoju 9-go okręgu m. Łodzi przesłał sprawę Fajwlowicza ze względu na właściwość terytorjalną do sądu pokoju w Łasku, dokąd wpłynęła ona w dniu 21 grudnia 1924 roku.

Fajwlowicz został skazany na mocy art. 106 ustawy o państwowym podatku przemysłowym na **wysoką grzywnę; sąd okręgowy w Łodzi,** jako instancja apelacyjna, wyrok ów zatwierdził, poczem **Fajwlowicz założył kasację do sądu najwyższego.**

Skargę kasacyjną, popieraną przez adw. Wacława Brokmana i adw. Berland, sąd **najwyższy uwzględnił i wyrok sądu okręgowego w Łodzi uchylił,** opierając się na następujących przesłankach:

1. W myśl cz. 2 art. 116 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku o państw. podatku przemysłowym, **karygodność czynu wymienionego w art. 106 tejże ustawy** (fałszywe zeznanie o obrocie) **gaśnie, gdy winny sprostuje lub uzupełni swe zeznanie** wobec właściwej władzy skarbowej, zanim wpłynie przeciw niemu doniesienie karne do właściwego sądu.

2. W myśl art. 14 ust. post. karn. nikt nie może być ukarany **za przestępstwo, należące do właściwości sądu, inaczej jak tylko wskutek prawomocnego wyroku właściwego sądu.**

3. Dobrodziejstwo z cz. 2 art. 116 ustawy o pod. przemysł. jest niewątpliwem prawem sprawcy wykroczenia z art. 106 tej ustawy, od jego bowiem uznania zależy bądź zaryzykować odpowiedzialność karną w razie ujawnienia przed sądem nieprawdziwości podanych wiadomości, bądź zabezpieczyć sobie bezkarność popełnionego czynu karygodnego przez **odwrócenie jego złych skutków, zanim sprawa wpłynie do sądu.**

W tym celu sprawca musi mieć możność rozliczenia terminu użytecznego, co jest możliwe jedynie gdy sprawa idzie drogą normalną.

4. Wobec tego przez powołane do orzekania władzą sądową należy rozumieć sądy właściwe do rozpoznania sprawy zarówno pod względem przedmiotowym, jak i terytorjalnym, a przeto **wpłynięcie sprawy do jakiejkolwiek innej władzy sądowej lub do urzędu prokuratorskiego nie przerywa dobrodziejstwa terminu, wymienionego w cz. 2 art. 116 ustawy o pod. przem.**

5. Właściwym więc do rozpoznania sprawy Fajwlowicza był bezspornie sąd pokoju w Łasku, a zatem tylko data wpłynięcia doniesienia karnego władzy skarbowej do tegoż sądu, może być miarodajną przy rozstrzyganiu kwestji, czy oskarżony Fajwlowicz złożył sprostowanie w terminie użytecznym i niweczącym skutki czynu karygodnego.

Z tych zasad sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego w Łodzi z dn. 27 kwietnia 1925 roku, z powodu obrazy cz. 2 art. 116 ustawy o pod. przem. **uchyla i sprawę celem ponownego rozpoznania temuż sądowi okręgowemu przekazuje.**

Kurs dolara ponownie się załamał,
wykazując w dniu wczorajszym ponowną zniżkę

We wtorek w godzinach popołudniowych, kurs dolara na prywatnym rynku walut obcych wykazywał dość mocną tendencję zwyżkową, podnosząc się do 8.70. Wczoraj natomiast tendencja dla dolara była ponownie słaba, a kurs obniżał się stopniowo w ciągu całego dnia. Ilość tranzakcji zawartych w dniu wczorajszym była wyjątkowo nikła, przy podaży znacznie przewyższającej popyt.

W godzinach przedpołudniowych kurs kształtował się na poziomie 8.45, natomiast pod wieczór wynosił już 8.25 w placeniu, 8.27 w oddawaniu, przyczem różnica między ceną kupna i sprzedaży wynosząca wszystkiego 2 punkty, wskazuje na możliwość dalszej zniżki. (rz)

Rynek pieniężny
Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 7-go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja —.—
Londyn 39,54
N. York 8.15
Paryż 31.32
Szwajcarja 157.55
Wiedeń 114.79
Włochy 32.95
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga —.—
Pożyczka dolarowa 64.75
10 proc. pożyczka kolejowa 118.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 100.—
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 20.00
złotowe 29.30
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 18.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 7-go stycznia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125.645—125.955
100 dolarów amerykańskich	520.60—521.90
100 złotych polskich	65.92—64.08
Czek na Londyn	25.20.25
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125.645—125.955
Warszawę	60.92—64.08

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 7-go stycznia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.85 12
Holandja	12.06 15
Francja	126.18
Belgja	106.97
Włochy	120.12
Niemcy	20.37
Szwajcarja	25.10
Hiszpanja	34.34
Portugalja	2.50
Danja	19.57
Szwecja	18.10

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 7-go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	126.25
N. Jork	26.02
Belgja	118.25
Hiszpanja	368.00
Szwajcarja	503.50
Włochy	105.10
Holandja	1046,00
Praga	77.40
Rumunja	11.75

Możemy zostać bez owsa

Tegoroczny plon wykupiła zagranica

Jak było do przewidzenia, w sezonie 1925-26 roku nie mamy nadwyżki eksportowej owsa. Pomimo tego wywieźliśmy dotychczas zagranicę około 30.000 ton tego zboża. Jednocześnie większe firmy eksportowe pozawierały kontrakty z Czechosłowacją, Holandją i Belgją na wywóz dalszych partji owsa.

Skutek jest taki, że na rynku krajowym podaż owsa spadła do minimum, wobec czego min. spr. wojskowych wystąpiło do czynników miarodajnych z żądaniem zapobieżenia wywozowi owsa z kraju, gdyż w przeciwnym razie aprowizacja armji napotka na znaczne trudności

Przy dzisiejszym kursie dolara, ceny owsa zagranicą (Hamburg płaci 48 zł. za 100 klg.) są 2 razy wyższe, niż w Polsce. Spodziewać się więc należy dalszego wywozu owsa, o ile sprawa ta nie zostanie właściwie uregulowana. Skutek forsownego wywozu będzie taki, że na wiosnę znajdziemy się wobec braku owsa, który będziemy musieli sprowadzać z zagranicy po cenach znacznie wyższych od osiąganych obecnie, gdyż na przednówku zboże wszędzie drożeje. Na bilansie handlowym taka polityka nie odbije się zbyt korzystnie.

Ameryka dąży do podwyżki cen bawełny

„American Cotton Association" zwołało zebranie farmerów bawełny, kupców i bankierów na 7 b. m. do Atlanta Georgia, celem omówienia kwestji zmniejszenia produkcji bawełny na rok 1926, by tym sposobem osiągnąć zwyżkę cen. Sekretarz towarzystwa oświadczył, że potrzebną jest niezbędnie cena 25 cent. za funt, aby uprawa bawełny wogóle się opłacała.

Jak przyjmować na służbę państwowa

Skoki nie są dozwolone

Prezydjum rady ministrów okólnikiem specjalnym zwraca uwagę wszystkim ministrom, że okres pobłażliwości przy przyjmowaniu na służbę państwową kandydatów na urzędników skończył się i że należy ściśle przestrzegać przepisanych kwalifikacji i cenzusu wykształceniowego.

Mianowicie, dla kandydatów na stanowiska pierwszej kategorji wymagane jest wykształcenie wyższe, dla drugiej kategorji ukończenie średniego i dla trzeciej — niższego, lub niższych klas szkoły średniej.

Jednocześnie silnie podkreśla rozporządzenie prez. rady min., że winno ustać przyjmowanie do służby państwowej kandydatów z poza sfery urzędników odrazu na wyższe stanowiska i stopnie służbowe, wakujące zaś w poszczególnych urzędach stanowiska winny być bezwzględnie obsadzane przez kandydatów z pośród czynnych urzędników.

Bankructwo włoskiego Stinnesa

W dniu 3 b. m. odbyło się w Rzymie zebranie wierzycieli znanego banku medjolańskiego Bondi, który uchodził za najznaczniejszy we Włoszech. Kurator pos. Scialoja przedstawił stan majątkowy, z którego wynika, że pasywa wynoszą 164 milj., aktywa 14 milj. Zatwierdzono kuratora i ustanowiono radę nadzorczą.

12-ta loterja państwowa

4-ta klasa — 2-gi dzień.

Główniejsze wygrane:

40.000 zł. Nr. 34224.
2.000 zł. Nr. 37302.
1.000 zł. Nr. 39039.
800 zł. N-ry: 7124 57506.
500 zł. N-ry 12340 19493 28230, 33766.
400 zł. N-ry: 17013 25285 33038 47062 59470.

Dziś i dni następnych! 12-aktowy program!

„MARJONETKI LOSU"

(„W szponach żywiołów")

Wspaniały dramat erotyczno-sensacyjny w 7 aktach z głośną na całym świecie ANITĄ STEWART

Scenarjusz opracował ANTHONY PAUL KELLY podług powieści Jane Murphin i Laurence Trimble „Playthings of Destiny,

Nad program: POKUSY NEW-JORKU" 5 aktów nadzwyczaciekawych zdjęć. —

Gigantyczne drapacze chmur! Brodway—Fifth-Avenue—Wallstreet. Karnawał na ulicach New-Jorku i t. d.

Dziś i dni następnych!

NAD PROGRAM

WŁADYSŁAW LIN

ulubieniec łódzkiej publiczności.

Początek o godz. 3-ej po poł., ost. seans o 10 wiecz.

„BIAŁY MOTYL"

Dramat erotyczno-salonowy w 8-miu aktach.

Karnawał w Paryżu! Bal paryskich teatrów! Nocne życie Paryża!

W rolach głównych: BARBARA LE MARR Kobieta Wampir Kobieta kotka

W rolach głównych: Charles de Roche piękny amant i Conway Tearle rasowy mężczyzna.

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE:

MIRA MALICEWSKA kameleonowa tancerka

KAZIMIERZ BAJON humorysta, monologista i piosenkarz.

Początek o godz. 3-ej po poł., ost. seans o 10 wiecz

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie progr. gimn. państw.

ul. Piotrkowska 85 (drugie wejście Al. Kościuszki 28)

Kancelarja kursów przyjmuje zapisy nowowstępujących na semestr nadchodzący codziennie od 7 ej do 10-ej wiecz. do klas od II-ej do VIII-ej włącznie. Kursy przygotowują słuchaczy (ki) do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łaciną) i matem. przyrodniczego (bez łaciny) pod kierunkiem znanych profesorów gimnaz.

Kurs Klasy trwa 5 miesięcy.

Nauka codziennie od 7 min. 15 wiecz. — Początek semestru 5 lutego r. b.

Dla uczniów (enic) w wieku szkolnym Klasy ranne i popołudniowe.

Kursy mieszczą się we własnym budynku 4 piętrowym specjalnie do tego celu wybudowanym i posiadają własny gabinet fizyczny i chemiczny oraz cały zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy szkolnych, między inn. własny kinematograf, latarnie projekcyjne, mikroskopy i t d.

Opłaty najniższe, dostępne dla szerokich warstw.

106—5 Kierownik: **A. Wierzbicki.**

Sędzia Komisarz Masy Upadłości Firmy **„Bracia M. i L. Karpowscy"** podaje do publicznej wiadomości że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 5 Stycznia 1926 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Bracia M. i L. Karpowscy", Markusowi vel Morduchowi Karpowskiemu i Leibowi Karpowskiemu; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 4 stycznia 1926 r. 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Leona Hirszberga, 4) zamianować Kuratorem Upadłości adwokata Henryka Krukowskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy oraz wspólników gdziekolwiek się znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H. 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p.4 dekretu z dn. 7 Lutego 1919 r. 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Wskutek powyższego wierzyciele i dłużnicy upadłości obowiązani są zawiadomić bezzwłocznie kuratora masy upadłości adwokata Henryka Krukowskiego w Łodzi — Piotrkowska 80 lub Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi — Pańska 115 o pretensjach do upadłości i o przypadających im należnościach, jakoteż o wszelkim majątku i funduszach, przypadających na rzecz upadłej firmy lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu

Jednocześnie Sędzia Komisarz na na mocy art. 476 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 19 Stycznia 1926 r. o godz 12 przed poł. stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pańskiej 115 osobiście lub przez pełnomocników celem wysłuchania sprawozdania Kuratora Masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz (—) L. Hirszberg
Za zgodność
Kurator (—) H. Krukowski
Adwokat
110—1

Dr. Jakób Kon

odynator szpitala miejskiego

akuszer i ginekolog

przyjmuje w LECZNICY przy ul. Zachodniej 27 (róg Konstantynowskiej) codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godziny 5-ej do 6 i pół wiecz. 9—5

CHARAKTER!

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy, Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik. Piękna 25—12. 9533-1

Lekarz-Dentysta

S. Lewita-Strek

wznowiła przyjęcia.

Piotrkowska № 83.

Tel. 24-27.

112—3

Poszukuję

5-pokojowego mieszkania

z wygodami, słonecznego, blisko centrum za roczne przedwojenne komorne zgóry. Oferty pod „Przedwojenne Komorne" w Administracji. 101—2

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI

SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI

„KLAWIOL"

WYROBU A.K. LAB. CHEM. FARM.

A. P. KOWALSKI

W WARSZAWIE

Lekarz-Dentysta

A. Struński

przeprowadził się na ul.

Piotrkowską 43.

11—12

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona 6.

Chor. skórne i weneryczne.

Przym. od 8—10 12-2 i od 7—8 w.

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENT

udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, na prawo druga brama. Godzina 7. 102-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

BYLE ZARAZ

sprzedam łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, otomanę, toaletę. Radwańska 17, m. 3 90-2-k

KUPIĘ FUTRO

męskie, mało noszone, może być bez kołnierza. Łaskawe oferty proszę złożyć w redakcji niniejszego pisma pod „Futro J. P." 9543—2-k

INTERESY HANDLOWE

SKŁAD MATERJAŁÓW

opałowych i budulcowych w centrum miasta, od kilku lat istniejący, z kompletnem urządzeniem wraz z mieszkaniem murowanem i szopami z powodu choroby właściciela natychmiast do odstąpienia. Oferty sub „Skład" do adm „Głosu" 99-1-h

DONIESIENIA ROZMAITE

OBIADY

gospodarskie obfite na świeżem maśle od 2 zł. Adres: Andrzeja 11, m. 16 lewa oficyna, II wejście III piętro. 98-1-d

2000 DOLARÓW

lub w złotych potrzebuję. Procent i gwarancja od umowy. Zgłoszenia pod „Okaziciełowi kwitu Nr. 110" do administracji „Głosu Polskiego". 110-3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

KRASNOPOLSKI MOSZEK

zgubił kwit kaucyjny za licznik wydany z elektrowni łódzkiej. 108-1-z

GIEŁDA PRACY

ZA 10 ZŁ.

nauczyć się można file-toledo. Piotrkowska 82, m. 24 od 2 do 5. 107-3

POTRZEBNA

zdolna starsza panna i uczennice do magazyny kapeluszy. Adres: Pańska 54, m. 17. Zastać można od godziny 12 do 1 w południe. 96-1

PANIENKA

znająca dobrze szycie poszukuje pracy w domu prywatnym. Oferty proszę składać do „Głosu" pod „Krawcowa". 97-1

RZĄDCA

przyjmie zarząd lub administrację domów na bardzo przystępnych warunkach. Załatwia sam sprawy komornego, podatkowe i administracyjne. — Oferty do „Głosu" sub „Gwarancja". 104-1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**